

18 milionów podpisów pod Apellem Sztokholmskim dowodem naszej nieugiętej woli walki o pokój aż do zwycięstwa

Konferencja prasowa

w Polskim Komitecie Obrońców Pokoju w Warszawie

Dnia 15 bm. odbyła się w Polskim Komitecie Obrońców Pokoju konferencja prasowa, na której wiceprzewodniczący PKOP, poseł Tadeusz Cwik, poinformował zebranych dziennikarzy o przebiegu i wynikach ak-

**Zawiedzione nadzieje
wiejskich bogaczy —
spekulantów**

**Dzięki dostawom zboża
z ZSRR
mało i średniorolni chłopci
otrzymują mąkę
po ulgowej cenie**

Okres przednowkowy w roku bieżącym stoi pod znakiem pełnego zaspokojenia kraju w mące i przetworach zbożowych. Pewna jednak część mniej zasobnych w zboże gospodarstw mało i średniorolnych odczuwa w tym okresie trudności, wykorzystywane zazwyczaj przez wiejskich bogaczy — spekulantów. Usilowali oni w roku bieżącym, podobnie jak w latach ubiegłych, przetrzymać zboże do okresu przednowka, licząc na spekulacyjne zarobki. Usiłowania te okazały się jednak na niepowodzenie, ze względu na rozpoczęcie obecnie przez państwo szerokiej akcji ulgowej sprzedaży mąki po cenach hurtowych dla najbardziej potrzebujących chłopów mało i średniorolnych.

Organizacja ulgowej sprzedaży mąki była możliwa dzięki aktywności bandu upolowanego, który przeprowadził planowy skup nadwyżek zbożowych, jak również dzięki dostawom zboża importowanego ze Związku Radzieckiego. W ten sposób do dyspozycji państwa znalazły się w okresie przednowkowym poważne rezerwy zbożowe.

Ulgowa sprzedaż mąki przeznaczona jest dla terenów najmniej zasobnych pod względem zbożowym, tzn. przede wszystkim dla woj. krakowskiego i rzeszowskiego. O tym, czy gospodarz ma prawo korzystania z ulgowej sprzedaży — decyduje gromadzi lub gminny zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej.

Chłop mało lub średniorolny, który ma nie więcej niż 4 osoby na utrzymaniu, może nabyć w miejscowej gminnej spółdzielni 50 kg. mąki jeżeli zaś rodzina składa się z więcej niż 4 osób — może otrzymać 100 kg. mąki.

Pewna część mąki sprzedawana jest na kredyt. Prawo do nabycia mąki na kredyt mają gospodarze, znajdujący się w szczególnie ciężkiej sytuacji, co musi być poświadczone przez gromadzkie koło ZSCH.

cji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim.

W ciągu zaledwie 6 tygodni, obejmujących okres przygotowań do wielkiego plebiscytu pokoju — rozpoczął Tadeusz Cwik — liczba Komitetów Obrońców Pokoju wzrosła z 21 tys. do 80 tys. Większość tych Komitetów powstała w gromadach i gminach.

720 tysięczny aktyw, skupiony w komitetach oraz w 132 tysiącach „trójek” niezwykle szybko i sprawnie rozwinął swoją działalność. Ta wielka armia bojowników o pokój, której ponad połowę stanowią ludzie bezpartyjni, armia, która ochotniczo zgłosiła się do czynnego udziału w akcji zbierania podpisów, swoim zapalem, ofiarnością i uporczywością w pracy zadokumentowała swe oddanie Polsce Ludowej i sprawie pokoju światowego.

Poseł Tadeusz Cwik podkreślił daleki czynny udział w kampanii organizacji masowych. Związki Zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, organizacje młodzieżowe i Liga Kobiet dostarczyły dziesiątki tysięcy prelegentów, propagatorów i agitatorów pokoju.

Przytaczając większość duchowieństwa podpisała Apel Sztokholmski. Wielu księży pracowało w trójkach i komitetach. Wyższa hierarchia kościelna zajęła stanowisko sprzeczne z interesami narodu i ludzkości. Jesteśmy w posiadaniu wielu dokumentów świadczących o antypokojujowej działalności reakcyjnej części kleru, który szerzył propagandę przeciwko akcji zbierania podpisów pod Apellem. Na zebraniach i w rozmowach indywidualnych kobiety i mężczyźni z różnych warstw społecznych zadawali częstokroć pytania w czym interesie wyższa hierarchia kościelna odmawia złożenia podpisów pod Apellem, który przecież jest wyrazem powszechnych pragnień utrzymania i utrwalaenia pokoju na świecie.

W Polsce Ludowej — mówił dalej ob. Cwik — ogółem około 18 milionów obywateli podpisało Apel Sztokholmski, około 190 tys. ludzi, a więc znikomy odsetek — Apelu nie podpisało. Uchylający się od złożenia podpisu są to głównie bogacze wiejskie, spekulanci miejscy, episkopat na czele reakcyjnej czę-

ści kleru oraz członkowie sekty religijnej „świadkowie Jehowy”.

Wrogowie pokoju starali się wykorzystać ciemnotę i wsteczność jeszcze istniejące u nas w miejscowościach najbardziej oddalonych od wpływu środowisk robotniczych. Tam właśnie szerzyli swą reakcyjną propagandę.

Poza tymi wyjątkami — o których mówiłem — podkreślił poseł Cwik — naród jednomyślnie wyraził swą wolę walki o pokój aż do zwycięstwa oraz głęboką wiarę w to zwycięstwo.

Mówca kończy, wyrażając przekonanie, że wielkie sukcesy, osiągnięte w akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim, zostaną uwielokrotnione w dalszej pracy wspaniałego aktywu bojowników o pokój, liczącego już obecnie setki tysięcy ludzi dobrej woli.

Powszechna elektryfikacja wsi i osiedli według państwowego planu inwestycyjnego przeprowadzona będzie przez Powiatowe Rady Narodowe

Prezydium Rządu

uchwaliło szereg projektów ustaw

Prezydium Rządu uchwaliło szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady sesji Sejmu Ustawodawczego. Są to projekty ustaw: o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli, o zawodzie felczera, o rejestrze inżynierów i techników oraz o licencjach na wykonywanie wynalazków.

Pierwszy z tych projektów określa tryb powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli. We wsiach i osiedlach, do których dochodzi, lub według państwowego planu inwestycyjnego ma dobrać linia elektryczna, przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej zarządzi powszechną elektryfikację. Przeprowadzenie jej nastąpi na podstawie planu elektryfikacji, opracowanego przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Powszechna elektryfikacja obejmie doprowadzenie przewodów elektrycznych napięcia użytkowego do budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz założenie w tych budynkach wewnętrznych urządzeń odbiorczych.

Kontrolę nad powszechną elektryfikacją sprawować będą komisje elektryfikacji powołane przez prezydium Wojewódzkich i Powiatowych Rad Narodowych. One też opiniować będą

projekty miejscowych planów elektryfikacji wsi i osiedli.

Projekt drugiej ustawy, przewidującej stworzenie zawodu felczera, jako nowego typu fachowego pracownika Służby Zdrowia, ma m. in. na celu odciążenie lekarzy od czynności nie wymagających przygotowania na poziomie szkoły wyższej. Stworzenie zawodu felczera, którego zadaniem będzie uzupełnianie pracy lekarza, przyczyni się do usprawnienia Służby Zdrowia i dalszego jej upowszechnienia. Felczery będą kształcić przede wszystkim licea kształcące.

Pracownicy Służby Zdrowia będą mogli uzyskać kwalifikacje do awansu społecznego w 2-letnich szkołach felczerskich.

Bardziej doświadczone siły pomocnicze — lekarskie będą mogły uprawiać zawód felczera po ukończeniu szkoły rocznej.

Obrady Rady Najwyższej ZSRR

Budżet ZSRR na rok 1950 wspaniałym dowodem polityki pokoju potężnego państwa socjalizmu

MOSKWA (PAP). Na Kremlu toczą się w dalszym ciągu obrady Rady Najwyższej ZSRR.

Na porannym posiedzeniu Rady Związku przewodniczył w dniu 15 czerwca Michaił Jasnów. Obrady poświęcone były dyskusji nad referatem ministra Finansów Zwieriewa o budżecie państwowym ZSRR na rok 1950.

Deputowani podkreślali w swych przemówieniach, że nowy budżet przyczyni się wszechstronnie do dalszego rozwoju sił wytwórczych kraju i do wzrostu dobrobytu narodów Związku Radzieckiego.

Deputowany Nurtas Undasynow (premier rządu Republiki Kazachskiej) podkreślił olbrzymie osiągnięcia Kazachstanu. W roku 1949 Kazachstan wykonał z nadwyżką roczny plan produkcji, przy czym przedwojenny poziom produkcji został przekroczony prawie dwukrotnie.

Min. Komunikacji ZSRR Bieszczew stwierdził w swym przemówieniu, że przewóz towarów na kolejach radzieckich wzrósł w roku ubiegłym w porównaniu z rokiem 1948 o 17 proc.

Deputowana Zinaida Lebiediewa, dyrektor Instytutu walki z gruźlicą w Moskwie, poświadczyła swe przemówienie zagadnieniom rozwoju służby zdrowia. Stwierdziła ona, że ilość zakładów leczniczych w Związku Radzieckim wzrasta z każdym rokiem.

Deputowany Leningradu — Borys Nikołajew stwierdził w swym przemówieniu, iż przemysł leningradzki wykonał pomyślnie zadanie, postawione przez pięcioletkę powojenną, zadanie osiągnięcia i przekroczenia przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej. Nikołajew podkreślił także pomyślny rozwój budownictwa mieszkaniowego w Leningradzie. W roku 1949 oddano do użytku w Leningradzie 300 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej.

Premier rządu Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej — Gedvilas wyraził przekonanie, że przed stawiony przez rząd budżet na rok 1950 będzie zaaprobowany jednomyślnie przez wszystkie narody Związku Radzieckiego. Premier Gedvilas wyraził głęboką wdzięczność narodu litewskiego za bezinteresowną pomoc okazaną przez wszystkie republiki związku, przez rząd, partię komunistyczną i towarzysza Stalina. Dzięki tej pomocy, po olbrzymich zniszczeniach, wyrządzonych przez okupantów hitle-

rowskich, Republika Litewska odbudowuje pomyślnie swój przemysł i gospodarkę rolną.

15 czerwca w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Rady Narodowości. Przewodniczył Szajachmedow.

Deputowany Paweł Prokkonen (premier rządu Kareli — Fińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej) podkreślił, że budżet 1950 roku dowiódł raz jeszcze całemu światu, że Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie i wytrwale politykę pokojową. W przeciwnieństwie do budżetów krajów imperialistycznych, które rozpoczęły szaleńczy wyścig zbrojeń, budżet państwa w ZSRR jest programem dalszego rozwoju gospodarki narodowej i kultury, programem dalszego wzrostu dobrobytu ludności pracującej.

Deputowany Uzbekistanu — Karimowa podkreśliła, że, dzięki realiza-

cji zasad leninowsko - stalinowskiej polityki narodowej, olbrzymie zacofane obszary kresowe dawnej Rosji carskiej przekształcone zostały w kwitnące republiki socjalistyczne o wysokim poziomie kultury, przemysłu i rolnictwa. Deputowana omówiła szczegółowo szeroki udział kobiet uzbeckich w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym kraju. Ponad 13 tysięcy kobiet uzbeckich piastuje mandaty deputowanych do władz lokalnych, 160 kobiet zasiada w Radzie Najwyższej Republiki Uzbeckiej, a 14 — zasiada w Radzie Najwyższej ZSRR.

Deputowany Mikołaj Michajłow, sekretarz Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, omówił ofiarną pracę młodzieży nad wykonaniem stalinowskiej pięcioletki powojennej. Młodzi robotnicy radzieccy wnoszą wiele zapasu i twórczej inicjatywy do swej pracy.

Debaty nad budżetem państwowym ZSRR na rok 1950 trwają w dalszym ciągu w Radzie Związku i w Radzie Narodowości.

Niemcy Demokratyczne piętnią z oburzeniem gangsterskie metody amerykańskich podżegaczy wojennych — sprawców zrzucenia stonki ziemniaczanej na terytorium NRD

BERLIN (PAP) — Jak donosi Agencja ADN, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Leśnictwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej Paul Merker, przewodniczący nadzwyczajnej komisji, powołanej do akcji ochronnej w związku ze zrzuceniem stonki ziemniaczanej przez samoloty USA, przedstawił Radzie Ministrów dokładne wyniki przeprowadzonych dochodzeń i dotychczasowych prac, mających na celu unieszkodliwienie stonki.

Szczegółowe dochodzenia wykazały, że samoloty amerykańskie zrzuciły na terytorium NRD wielkie ilości stonki ziemniaczanej. Ustalono do-

kładnie trasę samolotów, które, po dokonaniu swej zbrodniczej roboty, wróciły do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Ogniska stonki znajdowano jedynie wzdłuż tej trasy. Charakterystyczne jest, że występowały one również w okolicach nie nawiedzonych dotychczas nigdy przez tego szkodnika.

Wszyscy członkowie rządu NRD dali wyraz swemu głębokiemu oburzeniu z powodu prowokacyjnych metod podżegaczy wojennych, którzy uciekają się do wszelkich środków, aby zaszkodzić pokojowej ludności, mającej tworzyć pracę i kroczyć drogą postępu. Rada Ministrów zatwierdziła sprawozdanie komisji.



Fundusz Wczasów Pracowniczych zorganizował w bieżącym roku po raz pierwszy wczasowe turnusy wycieczkowe na statku. Pływający dom wczasowy „BALTYK” przewozi co 7 dni 60 wczasowiczów z Warszawy do Gdańska i z powrotem. Na zdjęciu: Wczasowicze na porannym pokładzie statku.

Układy między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną

- ciosem dla podżegaczy wojennych

MOSKWA (PAP). Omawiając zawarte ostatnio w Warszawie układy między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną czasopismo „Nowoje Wremia” stwierdza, że układy demokratyczne wszystkich krajów oceniają te układy jako wydarzenie, którego znaczenie wykracza daleko poza ramy interesów obu krajów.

„Opinia demokratyczna zarówno w Polsce jak i w Niemczech piszą m. in. „Nowoje Wremia” — ocenia te układy jako historyczny krok w stosunkach między narodem polskim i niemieckim, krok świadczący o szczerym dążeniu do uregulowania sprawy w ten sposób, aby granica polsko - niemiecka nigdy już nie była przedmiotem konfliktu.

Natomiast układy te wywołały w obozie podżegaczy wojennych wybuch bezsilnej wściekłości. Koła rządzące Londynu i Waszyngtonu, jak również ich satelici z Bonn belkoczą z nienawiścią o „nieuznaniu” przez nich granicy na Odrze i Nysie. Prasa monopolu pieni się ze złości, usiłując doweść, że układy warszawskie są „nieprawomocne”.

Ale stanowi to jedynie potwierdzenie siły i znaczenia polsko - niemieckich układów. Siła ta polega na tym, że za układami stoi wola dwóch narodów głęboko zainteresowanych w utrzymaniu pokoju.”

„Rzecz zrozumiała — piszą dalej „Nowoje Wremia” — że wszystko to nie przypada do gustu podżegaczom wojennym, ponieważ chodzi o utrwalecie przyjaźni między narodem niemieckim i polskim, o stworzenie między obu narodami trwałej więzi gospodarczej i kulturalnej. Nie podoba im się to dlatego, że układy warszawskie podcinają korzenie machinacjom i wrogię propagandzie imperia listów.

Amerkańskie koła rządzące jawnie traktują Niemcy jako pole do świadczalnego dla przygotowań do nowej wojny. Potworna zbrodnia, jaką jest zrzućcie z amerykańskich samolotów na pola chłopów niemieckich wielkiej ilości stonki ziemniaczanej, daje nam pojęcie, jak ciężkie doświadczenia gotują prostym ludziom politycy waszyngtońscy w ciszy swoich gabinetów. Wiadomo powszechnie, jakie miejsce w swych agresywnych planach wyznaczają prowadzący bloku atlantyckiego Niemcom Zachodnim. Niemiecka Republika Demokratyczna jest grabarzem zbrodniczych zamysłów imperialistów i dlatego wszystko, co sprzyja jej rozwojowi, wywołuje wściekłość tych, którzy pragnęliby wciągnąć naród niemiecki w odmetę nowej wojny.

W toku rokowań Niemiecka Republika Demokratyczna dowiodła, że przywiązuje olbrzymie znaczenie do przyjaznych stosunków z Polską, od której przez całe wieki dzieliły Niemcy wrogość, konflikty i wojny. Polska, która nosi jeszcze straszliwe ślady okupacji hitlerowskiej, chętnie idzie na rękę milującym pokój Niemcom demokratycznym. Niemiecka opinia publiczna należycie oceniła fakt, że rokowania prowadzone były na zasadzie całkowitego równouprawnienia stron.

Przemawiając na posiedzeniu rzą-

du Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dwa dni po podpisaniu układów wicepremier Nuschke stwierdził, że „...ze względu na ciężką winę narodu niemieckiego wobec narodu polskiego, wytworzenie przyjaznych i pełnych zaufania stosunków należało do najcięższych zadań rządu... Zawarte układy są kamieniem węgielnym naszych przyszłych stosunków z Polską”.

Szerokie rzesze społeczeństwa zarówno polskiego, jak niemieckiego — piszą dalej „Nowoje Wremia” — powitały radośnie zawarcie układów warszawskich, oceniając je jako podstawę dalszego rozwoju pokojowych dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, jako dowód wzajemnego zaufania, oraz jako podstawę ścisłej współpracy politycznej, gospodarczej, naukowej - technicznej i kulturalnej, co przyczyni się do wzrostu dobrobytu obu narodów i do utrwalenia pokoju w Europie”.

„Nowoje Wremia” podkreśla, że stwierdza to oświadczenie Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych, witające układy warszawskie jako dowód, w którym znalazły wyraz interesy niemieckich mas pracujących.

Oceniając układy jako cenny wkład w dzieło pokoju w Europie — piszą dalej „Nowoje Wremia” — nie moż-

na nie zastanowić się nad przesłankami, na jakich układy się opierają.

Nawiązanie przyjaznych stosunków między Polską a Niemcami Demokratycznymi stało się możliwe w wyniku prowadzonej przez Związek Radziecki konsekwentnej i zawsze wiernej swoim zasadom dalekowszerecznej polityki popierania i mobilizowania demokratycznych sił narodu niemieckiego, polityki, mającej na celu utrwalenie historycznego zwycięstwa nad hitleryzmem i rzpów Niemiec Demokratycznych. Naród polski z wyjątkową uwagą i nadzieją obserwował wzrost niemieckich sił demokratycznych. W miarę jak rosły nowe Demokratyczne Niemcy, jak wykorzeniano tam resztki faszyzmu hitlerowskiego, milujące pokój i walczące o pokój narody, wśród nich również naród polski, nabierały coraz więcej zaufania do niemieckich sił demokratycznych.

Z drugiej strony należy stwierdzić, że od pierwszej chwili swego powstania Niemiecka Republika Demokratyczna na stoł na stanowisku rozwoju przyjaznych i pokojowych stosunków z narodami Europy i całego świata. Wychodząc z tego założenia prowadzi ona politykę zacieśniania stosunków przyjaźni ze swym polskim sąsiadem.

Wraz ze wszystkimi milującymi pokój narodami oba kraje kroczą obecnie wspólną drogą, drogą pokoju, demokracji i postępu. Łącząca te narody przyjaźni i współpraca, zawarte między nimi doniosłe układy to nowy dowód wzmocnienia potęgi obozu pokoju i demokracji — piszą w zakończeniu „Nowoje Wremia”. Przygotowujący nową wojnę oboz imperialistów sam ocenił te układy jako cios, godzący w jego zbrodnicze zamysły”.

Deklaracja Johna Peeta wywołała zamieszanie w kołach anglosaskich

BERLIN (PAP.) — Jak donosi agencja ADN, oświadczenie b. kierownika oddziału agencji Reutersa w Berlinie — Johna Peeta, który stwierdził, że nie chce więcej służyć anglo - amerykańskim podżegaczom wojennym, wywołało ogromne zakłopotanie w kierowniczych kołach anglo - amerykańskich władz okupacyjnych.

Wydział informacyjny angielskiej „armii nadreńskiej” ogłosił zaprzeczenie, iż marszałek polny Montgomery zaaprobował plan re-militaryzacji Niemiec Zachodnich. Wydział informacyjny potwierdza, że dowódca angielskiej „armii nadreńskiej” Charles Kighley przed 8 tygodniami rzeczywiście spożył obiad w brytyjskim klubie prasowym, jednakże utrzymuje, iż Kighley rzekomo nie składał wówczas żadnych oświadczeń.

W odpowiedzi na powyższe zaprzeczenie John Peet złożył następujące oświadczenie: „Dowódca angielskiej „armii nadreńskiej” w

Niemczech generał Charles Kighley, bawiąc przed 8 tygodniami w Berlinie, zaprosił korespondentów brytyjskich, aby przed obiadem poszli z nim do angielskiego klubu prasowego napić się czegoś.

Przypominam sobie obecnie, że generał pili nalewkę wódnianą. Dlatego też ma on teraz pełne prawo twierdzić, że nie złożył przy cocktailu przytoczonej w moim oświadczeniu wypowiedzi.

Jeśli chodzi o wypowiedź generała Kighleya, złożoną przy kieliszku nalewki wódnianej, to brzmiła ona dosłownie, jak następuje: „Niedawno przedyskutowałem całą sprawę z Montym (Montgomery — przyp. red), który w całej pełni podziela mój pogląd, że należy jak najszybciej stworzyć armię niemiecką. Niektórzy głupi politycy wciąż jeszcze są temu przeciwni. Uplynie jednak niewiele czasu i my dopniemy swego celu”.

Atomowy komiwojazer w Paryżu

PARYŻ w czerwcu

W sobotę 10-go czerwca dziennik demokratyczny „CE SOIR” donosił, że w Paryżu przebywa incognito Lilienthal, b. przewodniczący amerykańskiej komisji atomowej. Obecność jego w Paryżu, trwająca już 10 dni, nie została ujawniona ani przez agencje prasowe ani przez dzienniki, specjalizujące się zazwyczaj w polowaniu na „sensacyjne” wiadomości.

Przybycie Lilienthala otoczono dyskrecją, którą dzienniki zmarszalizowane zachowały na żądanie „czynnikiem” międzynarodowych. „Czynnikom” tym zależało, by pobyt Lilienthala w Paryżu przeszedł niespostrzeżony.

„Ce Soir” postanowił ujawnić przychynę tej wizyty. Było rzeczą jasną, że Lilienthal przybył do stolicy Francji nie po to, by spędzić urlop i podziwiać nadbrzeża Sekwany, lecz by porozmawiać o „businessie”. Od chwili swojej dymisji ze stanowiska przewodniczącego Komisji Atomowej w grudniu ub. r. Lilienthal został mężem zaufania Białego Domu, pewnego rodzaju wędrującym ambasadorem atomowym, wysyłanym z jednego kraju do drugiego.

I oto okazało się, że według pewnych wiadomości Lilienthal przybył do Francji, by omówić sprawę realizacji planu Schumana, którego jest jednym z inspiratorów.

Z drugiej strony z wizytą Lilienthala zbiegły się propozycje pewnego francuskiego fizyka, prof. Thibaud, który używając podłych intryg, by otrzymać stanowisko po prof. Joliot-Curie, wysunął projekt utworzenia „kombinatu badań atomowych w Europie zachodniej”.

W dwie godziny po opublikowaniu specjalnego wydania „Ce Soir” zawierającego te rewelacje, agencja rządowa France Presse opublikowała wyjaśnienie, pochodzące z „amerykańskich kół w Paryżu”, które potwierdziło pobyt Lilienthala w Paryżu.

Komunikat ten, z którego przebiegały wyraźne zakłopotanie, podawał, że Lilienthal podróżował prywatnie i że „zachorował” od razu po przyjeździe do Francji, tzn. 1-go czerwca.

Równocześnie komunikat w sposób bardzo niezręczny podawał, że Lilienthal uda się do Belgii, Holandii i Wielkiej Brytanii, tzn. do krajów zainteresowanych planem Schumana i kombinatem badań atomowych, proponowanym w wywiadzie jakiego udzielił pewnemu dziennikarzowi amerykańskiemu prof. Jean Thibaud.

Komunikat ten, nie podkreślając, czy podróż Lilienthala ma na celu wyłączenie go z „choroby” wywołał prawdziwą sensację w Paryżu. Wskazywał on bowiem na to, że „koła amerykańskie w Paryżu”, widząc niemożliwość utrzymania w tajemnicy celu podróży Lilienthala, zdecydowały się wreszcie wybać coś na temat jego wizyty.

Zresztą w 48 godzin później wiadomość United Press, pochodząca z Brukseli i tym razem opublikowana w całej prasie francuskiej, donosiła: „Pan Lilienthal przybył do Brukseli. Zatrzywał się w hotelu „Metropole”, gdzie apartamenty zostały zamówione przez pana dyrektora Edgara Sengiera, z Towarzystwa Kopalni Haut-Katanga, wydobywającego przeszło połowę uralu użytkowanego w świetle poza Związkiem Radzieckim. We wtorek pan Lilienthal uda się do Londynu”.

Innymi słowy Lilienthal, który jak podawał dziennik „Le Monde” „ze względu na swój stan zdrowia odwiedził konferencję, jaką miał mieć w ambasadzie amerykańskiej w Paryżu” miał tyle siły, by znieść trudy podróży do Brukseli, Londynu i Hagii. Wszyscy naturalnie zrozumieli, że podróż ta, którą imperialiści amerykańscy chcieli utrzymać w tajemnicy i która została ujawniona przez „Ce Soir”, leży w ramach przygotowań do wojny. Ujawnienie podróży Lilienthala i jej celów raz jeszcze przyczyniło się do zwrócenia uwagi na kolonialny charakter metod stosowanych przez imperialistów wobec narodu francuskiego.

Drugi fakt, o którym wspomnieliśmy na początku tej korespondencji, również został ujawniony przez dziennik „Ce Soir”. „Gwiazdą” tej sprawy jest angielski oszust, Sidney Stanley, który w ub. r. uciekł z Londynu, gdzie był zamieszany w olbrzymią aferę finansową. Afera ta, w której również skompromitowało się paru ministrów labourystowskich sięgała astronomicznych sum i była oceniona jako jeden z największych skandali w historii społeczeństwa kapitalistycznego.

Dowiedziawszy się o pobycie w Paryżu tego oszusta o międzynarodowej sławie „Ce Soir” donosił, że Stanley, działając w imieniu amerykańskich kapitalistów, usiłuje nabyć jeden z największych magazynów paryskich „Bon Marche”. Stanley obiecał zaspokoić gotówką wszystkich wierzycieli „Bon Marche” i zainwestować w tę spółkę fantastyczną sumę miliarda franków. Stanley — jak podało „Ce Soir” — podczas rokowań był w stałym kontakcie telefonicznym z Nowym Jorkiem.

I ten wypadek, którego bohaterem jest zwyczajny oszust, doskonale ilustruje metody kolonizatorów amerykańskich we Francji, metody nieczym nie różniące się od tych, jakie stosują imperialiści w krajach kolonialnych. Obnaża zarazem działalność amerykańskich bankierów, którzy mieszają się w sposób brutalny w sprawy gospodarki francuskiej, kładąc swą łapę na bogactwie narodowym Francji.

Georges Sorla

W oparciu o zasady marksizmu-leninizmu Chiny Ludowe przezwyciężają wszelkie przeszkody

Przemówienie Mao Tse-tunga na III Plenum KC Ch'ńskiej Partii Komunistycznej

PEKIN (PAP.) — Jak donosi Agencja Nowych Chin, przewodniczący KC Komunistycznej Partii Chin — Mao Tse - tung wygłosił na III Plenum KC Partii referat p.t. „Walka o gruntowną poprawę sytuacji finansowej i gospodarczej kraju”.

W pierwszej części swego referatu poświęconej ocenie sytuacji międzynarodowej Mao Tse - tung podkreślił znaczący wzrost siły obozu pokoju i pomyślne ukształtowanie się sytuacji Chin. Nowy układ chińsko - radziecki umocnił przyjazne stosunki między Chinami i ZSRR. Układ ten ma doniosłe znaczenie międzynarodowe. Mao Tse - tung stwierdził, że groźba wojny ze strony obozu imperialistycznego wciąż jeszcze istnieje. Jednakże siły, walczące o zapobieżenie trzeciej wojnie światowej, szybko rosną. Jeśli partie komunistyczne na całym świecie będą nadal skupiały swe siły w obronie pokoju i demokracji, jeśli zapewnią im możliwość dalszego wzrostu, to nowej wojnie światowej będzie można zapobiec.

Przechodząc do oceny sytuacji wewnętrznej Mao Tse - tung podkreślił fakt utworzenia centralnego rządu ludowego i terenowych organów władzy. Wojna w części kontynentalnej kraju na zasadzie skończyła się.

Poważnym zadaniem jest wyzwolenie Formozy i Tybetu.

W szeregu okręgów kontynentalnej części Chin, reakcyjniści kuomintangowscy inspirowani przez swych mocodawców amerykańskich — prowadzą jeszcze działalność bandycką, dywersyjną i szpiegowską. W okresie zwycięskich walk w roku 1948 i z początkiem 1949 roku, uwiecznionych wyzwoleniem całego terytorium Chin kontynentalnych, z wyjątkiem Tybetu, Armia Ludowa rozbiła doświadczone reakcyjne wojska kuomintangowskie, liczące 1.530 tys. żołnierzy oraz bandyckie wojska partyzanckie, liczące 980 tys. W tym samym czasie organa bezpieczeństwa wykryły wiele tajnych organizacji i specjalnych agentów. Przed organami bezpieczeństwa stoi zadanie kontynuowania walki z grasującymi jeszcze w niedawno wyzwolonych okręgach bandytami. Ludność Chin popiera rząd w walce z bandytyzmem.

W ostatnim okresie rząd

ludowy centralizował kontrolę i kierownictwo w dziedzinie finansów i gospodarki, zrównoważył dochody i wydatki, powstrzymał inflację i ustabilizował ceny. Dostarczając zboża, płacąc podatki i wykupując obligacje pożyczki państwowej — ludność Chin dała wyraz swemu poparciu dla rządu.

Rząd ludowy zorganizował na szeroką skalę pomoc dla 40 milionów ludzi, którzy ucierpieli w wyniku po wodzi i posuchy, jakie miały miejsce na obszarze 8 milionów ha w roku ubiegłym i przeprowadzał na olbrzymią skalę roboty irygacyjne. W b.r. zbory są na ogół dobre i jeśli dopiszą również zbory jesienne — sytuacja w przyszłym roku będzie nawet lepsza niż w bieżącym. Rząd ludowy przystąpił do likwidacji wielokowego zacofania dławionej przez imperializm i rodzimą reakcję gospodarki chińskiej i podjął kroki w kierunku stopniowej likwidacji bezrobocia. Rząd ludowy dokonał wielkiej pracy w dziedzinie przebudowy przemysłu i handlu i rozwiniął w wielkich rozmiarach działalność kulturalną i oświatową.

Chiny — to kraj rozległy i istniejące w nim warunki są niezwykle skomplikowane. Początkowo rewolucja zwyciężyła w niektórych okręgach, a następnie odniesiono zwycięstwo w całym kraju. Zgodnie z tym w dawniej wyzwolonych okręgach (liczących w przybliżeniu 160 milionów mieszkańców) przeprowadzono reformę rolną, wprowadzono ład społeczny oraz rozpoczęto pracę nad odbudową gospodarki. Nastąpiła poprawa sytuacji materialnej większej części ludności pracującej, problem bezrobocia wśród robotników i inteligencji został rozwiązany całkowicie (Chiny północno - wschodnie) lub też znajduje się w stadium rozwiązywania (Chiny północne i Sztangung), rozpoczęto planową odbudowę życia gospodarczego, zwłaszcza w północno - wschodniej części kraju.

Rząd ludowy odniósł wiele zwycięstw na froncie gospodarczym, nie jest to jeszcze jednak radykalny zwrot na lepsze. Zapewnienie go wy maga trzech warunków, a mianowicie: zakończenia reformy rolnej, odpowiedniego uregulowania zagadnień dotyczących przemysłu i handlu i wprowadzenia powszechnego systemu oszczędnościowego przy redukcji wydatków organów państwowych. W dziedzinie bezpieczeństwa wysuwa się zadanie likwidacji 400 tys. bandytów w niedawno dostojnym wyzwolonych okręgach, liczących około 316 milionów mieszkańców.

Najbliższe zadania, wobec których

winny zjednoczyć się partia i cały naród chiński, są następujące:

1 Stopniowe i zorganizowane przeprowadzenie reformy rolnej. Na kontynencie w zasadzie wojna skończyła się i obecna sytuacja różni się zasadniczo od sytuacji, która istniała w latach 1946-1948, gdy armia ludowa — wyzwalając walcząca na śmierć i życie z reakcjoniistami kuomintangowskimi i wynik tej walki nie był jeszcze przesądzony. Obecnie rząd może pomóc biednym chłopom w rozwiązywaniu ich trudności przy pomocy pożyczek, które wyrównują niekorzystną ich sytuację, polegającą na tym, iż mają oni mniej ziemi. Dlatego też w na szej polityce w stosunku do bogatych chłopów winna nastąpić zmiana, a mianowicie winniśmy przejść od polityki konfiskowania nadwyżek ziemi i inwentarza bogatych chłopów do polityki utrzymywania gospodarstw bogatych chłopów, aby ułatwić szybkie osiągnięcie dawnego poziomu produkcji w okręgach rolniczych. Zmiana ta przyczyni się również do odizolowania obszarów i umocnienia sytuacji chłopów średniorolnych, małorolnych i pozbawionych ziemi dzierżawców.

2 Umocnienie centralnej kontroli i kierownictwa w dziedzinie finansów i gospodarki, utrwalenia równowagi między dochodami i wydatkami, stabilizacja cen. Należy

Głos ma szwalnia.

Produkcja z „własnych” materiałów

Coraz więcej oddziałów RZO podejmuje apel Lidii Korabielnikowej

W metalowych rynienkach przed maszynami do szycia, a często i na podłodze, leżą kłębki przędzy...

Przędza jest mocna, ostra — biała lub żółtawa, ale zawsze tej samej, najlepszej jakości, jedyna, jakiej używa się do szycia wierzchów na mocne, juchtowe buty.

Za maszynami do szycia, ustawionymi w kilka rzędów, siedzą robotnicy, które podzielone na zespoły, wykonują poszczególne operacje — rzeźbę, krawieckie.

Chcą je wykonać jak najlepiej, ale jednak zapominają o tym, że wykonają dobrze, to znaczy i oszczędnie, to zużyć tylko taką ilość materiału, jaka jest niezbędnie potrzebna. I oto przez nieuwagę a nawet i niedbałość cenne kawałki przędzy walają się po ziemi. Trzeba było temu zapobiec, trzeba było znaleźć jakiś sposób zaradzenia ziemu...

NIE BĘDIEMY GORSZE OD MĘŻCZYZN!

Pomimo, że syrena fabryczna „odbuczała” czwartą, ze szwalni oddziałów 421 i 426 Radomskich Zakładów Obuwia nie wyszły na dziedziniec fabryczny zatrudnione tam kobiety.

Czyżby jakieś „habskie” zebranie? Coś może przygotowały? A tak!

Załoga szwalni dostała do wniosku, że ma również realne możliwości podjęcia apelu Lidii Korabielnikowej, owej młodej brzydzistki moskiewskiej fabryki obuwia „Komuna Paryska”, inicjatorce ważnego przedsięwzięcia: 25 dni pracować oszczędzając surowców i materiałów pomocniczych, a 26-go dnia produkować obuwie z zaoszczędzonych materiałów.

List, z jakim Lidia zwróciła się do załogi RZO, wywarł tu mocne wrażenie, i co kilka dni inny oddział podejmuje jej apel.

— Nie będziemy gorsze od mężczyzn — zawyrokowały kobiety ze szwalni, mając na myśli oddział 425, ten sławny oddział z mimo-automatem, który pierwszy w RZO poszedł w ślady Korabielnikowej, a który bynajmniej nie składa się tylko z samych mężczyzn. Spośród tych, którzy tam podjęli apel Lidii Korabielnikowej, duży procent to także kobiety — robotnice z automatów...

ZAOSZCZĘDZIMY NA PRZEDZY, IGŁACH I KLEJU.

— Najwięcej nici odrzuca się przy szpulowaniu — mówi tow. Anna Nowakowska, znana przodownica pracy. A to jest marnotrawstwo. Gdy podejmujemy apel Lidii Korabielnikowej, to sądzę, wszystkie będziemy się starać aby ani kawałka przędzy nie wyrzucić na darmo. Ja obowiązuje się teraz tak pracować, aby właśnie z tych zaoszczędzonych kawałków przędzy wyrobić mój dzienny plan!

— Zaoszczędzimy również wiele przędzy, — dorzuca druga przodownica, tow. Krystyna Rajczak, — gdy będziemy uważać przy ucinaniu węzłów.

Obciąć jak najmniej, a resztę starannie nawinać.

— Słusznie mówią! Ile to tysięcy złotych się uzbiera — padają głosy.

— No co, podejmujemy apel Lidii Korabielnikowej? — Podejmujemy! Podejmujemy! Podejmujemy! Wszyscy kiel!

Tow. Weronika Szerling zobowiązuje się zaoszczędzić klej, którym przykleja się listwy pod kapsle. To chociażby zostaje rozsmarowane na stole i niszczy, będzie można użyć z powodzeniem w produkcji.

Tow. Chmiel także deklaruje stanowczo oszczędność na niciach.

— I na igłach zaoszczędzimy — odzywa się towarzyszy. Trochę więcej uwagi — uda się na pewno.

A majster Borowska deklaruje się poczynić oszczędność nawet na sznurkach, którymi wiązuje się komplety cholewek już odsyłanych na automaty.

— Bo ja więcej nigdy sznurka od Berila (kierownika magazynu) nie brałam. Nie dopominam się ani na wypożyczki nie chodzę. Uważam i teraz tym bardziej będę używać tylko tego sznurka, którym wiążą na manipulatorze te części, opietki... itd., które do nas przychodzą. I to jest oszczędność! POPRAWIMY TAKŻE, PRODUKCJE! Do jakich jeszcze wniosków doszły

robotnice ze szwalni? Co jeszcze będzie źródłem oszczędności? Oto dość dużo przedy, którą można zaoszczędzić, zużywa się na poprawki. Całkiem po prostu: — na taśmie rozpruje się czasem cholewka, która niedość starannie była przeszita. Szyje się ją drugi raz — i znów cenna przędza „ucieka” ze szpuli. I, ucieka również — czas. Jaki więc z tego wniosek?

Oto już od 15-go — od dnia rozpoczęcia oszczędzania metodą Korabielnikowej, wszystkie robotnice szły do kładnie, tak, aby nie było poprawek. Razem z całą załogą szwalni czekamy na wyniki oszczędności jakie przyniesie pierwsza dekada. Obliczy się wtedy, ile zaoszczędzono w stosunku do poprawy materiałów i zobaczy się również, które towarzyszy oszczędziły dużo, a które jeszcze korzystają z tych oszczędności robiąc poprawki.

Wtedy uzgodni się ostatecznie wysokość zobowiązań oszczędnościowych i wyznaczą się dzień (a może i dwa) kiedy to nie będzie musiały kierowniczka szwalni chodzić do magazynu po nici, igły i klej. Z własnych zaoszczędzonych materiałów wykona szwalnia plan dzienny (lub dwudniowy).

Nie powstydzi się ich Korabielnikowa, gdy przyjdzie do RZO z wizytą...

Zdzisław Dudzik

Racjonalizatorzy huty »Częstochowa« gościli racjonalizatorów - włóknarzy

Niedawno klub racjonalizatorów Huty „Częstochowa” urządził wieczór racjonalizatorski, na który przyjechali racjonalizatorzy i przodownicy pracy — włóknarze fabryki „Stradom”. Wieczór, połączony z rozdaniem nagród pieniężnych i rzeczowych dla przodowników i racjonalizatorów za I kwartał, zgromadził w parku naszego Domu Kultury około 1.500 ludzi. Panowała atmosfera pełna serdecznej gościnności wobec naszych towarzyszy-włóknarzy i szacunku dla zwycięzców współzawodnictwa. Scena urządzona na świeżym powietrzu i przystrojona czerwienią dodawała wiele uroku tej naprawdę udanej imprezie.

Tow. Krawczyński, jako przedstawiciel klubu racjonalizatorów huty, powitał naszych drogiego gości, przodowników i wszystkich zebranych. Następny mówca tow. Czechowicz, dyrektor naczelny huty, mówiąc o działalności i znaczeniu klubu racjonalizatorów, powiedział między innymi: „Naszą skarbnicą, z której czerpiemy siły i facho we i głęboko uświadomione, naszą awangardą w wykonaniu Planu 6-letniego, są racjonalizatorzy, no-

wożycy i przodownicy pracy”. Przemówienie wywołało gorące oklaski. Następnie tow. Czechowicz w imieniu ministra przemysłu ciężkiego, wręczył odznakę racjonalizatora tow. Wincentemu Klimkowi, który ze wzruszeniem obiecał dać jeszcze więcej wysiłku z siebie w pracy nad wykonaniem Planu 6-letniego.

W dalszym ciągu uroczystości wręczono nagrody zwycięzcom współzawodnictwa. Wincenty Uciech z Odlewni Żeliwa, który zdobył 1218 punktów dodatków, otrzymał kupon materiału, Marian Szyrowski z Ciągarni Drutu, który miał 1146 punktów, otrzymał również kupon materiału. W sumie nagrody rzeczowe otrzymało 56 robotników z różnych oddziałów. Były tam i eleganckie pantofle i ubrania, zegarki, radio i wiele innych rzeczy. Nagrody pieniężne otrzymało 334 robotników na łączną sumę 936.600 zł.

Po rozdaniu nagród zaczęły się popisy artystyczne włóknarzy i hutników, witane oklaskami przez wdzięcznych widzów. Występował balet fabryki „Stradom”, balet huty „Częstochowa” i chór tejże huty. Szły z sobą w zawody orkiestry obu zakładów pracy. Robotnicy fabryki „Stradom” — Kopeć i Leszczyński wykonali wesoły skecz, po którym rozbrzmiewały wybuchy śmiechu i okrzyki uznania dla zdolnych wykonawców.

Piękny ten wieczór zakończył się zapewnieniami włóknarzy i hutników, że ich serdeczny kontakt nie skończy się na tym jednym spotkaniu. Że i włóknarze i hutnicy będą wspólnie dążyć do coraz lepszych osiągnięć w pracy tak zawodowej jak i kulturalnej, a swymi wynikami będą się częściej dzielić na przyjacielskich spotkaniach, jakie zapoczątkował Wieczór Klubu Racjonalizatorów huty „Częstochowa”.

ZOFIA MIERZWA
korespondent „Słowa Ludu”

Dlaczego Zarząd Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej przy ZZWM Nr 2 w Skarżysku nie odpowiada na prośby robotników

Upływa już dwa tygodnie, jak zwróciłem się do Zarządu Pracowniczej Kasy przy Zakładzie Nr 2 z prośbą o przełanie moich oszczędności na Pracowniczą Kasę przy ZEOR-u w Skarżysku i prosiłem o powiadomienie mnie o tej sprawie. Do obecnej chwili nie mam żadnej odpowiedzi i nie wiem, czy Zarząd Kasy uważa, że jeżeli ktoś się zwalnia z pracy, to jego oszczędności mu przypadają.

H. Szewczyk

Robotnicy awansowani na dyrektorów szkolą się na specjalnym kursie w Świdrze

Uchwały i zalecenia IV Plenum KC PZPR w sprawie wysuwania na kierownicze stanowiska przodujących robotników, dokształcania ich, odcinania stała opieką oraz zapewnienia im pomocy przy wykonywaniu nowych, odpowiedzialnych obowiązków, są coraz pełniej realizowane. Specjalne kursy zaznajamiają nowomianowanych kierowników z zasadami gospodarki socjalistycznej, z racjonalną organizacją pracy w zakładach przemysłowych i handlowych oraz z wieloma innymi zagadnieniami, związanymi z prowadzeniem przedsiębiorstwa. Do organizacji takich kursów przystąpiło m.in. Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego.

Obecnie trwa w Świdrze pod Warszawą 6-tygodniowy kurs, uruchomiony przez Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego dla robotników wysuwanych na stanowiska dyrektorów. Wielu spośród 23 uczestników kursu pełniło już swoje nowe obowiązki.

Kursanci, którzy zjechali do Świdra z różnych okolic polski: z Gdańska, Wrocławia, Bielska i Lublina pracują tu z całym zapalem i doceniając wagę obowiązków, jakie spadła na nich, jako na odpowiedzialnych kierowników zakładów pracy, starają się jak najlepiej przyswoić sobie materiał przerabiany na kursie. A materiał jest duży. Zawiera wiele wiadomości teoretycznych z zakresu zagadnień technicznych, finansowych i organizacyjnych.

Uczestnicy kursu to ludzie w różnym wieku, o różnych specjalnościach i różnym poziomie wykształcenia. Początkowo wielu z nich z trudnością przyswajalo sobie podstawowe pojęcia teoretyczne, z którymi dotychczas nie mieli styczności. W przełamaniu tych trudności pomogła im bardzo praca samorządu szkolnego i wzajemna pomoc w czasie przeznaczonym na samokształcenie. Uczestnicy kursu solidarnie współpracują, dzieląc się nawzajem doświadczeniem nabytym w dotychczasowej pracy.

Tow. Władysław Adamiec — jedyny na kursie pracownik umysłowy, obecny kierownik zaopatrzenia Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych, często zasięga pomocy i rady u kolegów robotników lepiej zorientowanych w sprawach technicznych.

Tow. Stanisław Hajduga, z zawodu tokarz, który po ostatniej wojnie powrócił do Polski z Argentyny, dokąd wyemigrował w 1926 roku, został w ubiegłym roku mianowany dyrektorem Gdańskiej Fabryki Wyrobów Metalowych. Tow. Hajduga chętnie dzieli się swoim doświadczeniem z tow. Edmundem Stankiem z zawodu ślusarzem, zatrudnionym dotychczas w fabryce krosien w Dzierżoniowie.

Zapał do nauki i chęć uzupełniania wiedzy najlepiej charakteryzują wypowiedzi uczestników kursu. Oto tow. Józef Jasiak wysunięty w grudniu ubiegłego roku na stanowisko naczelnego dyrektora fabryki „Pionier” w Strzelcach Opolskich mówi: „Kursy takie powinny być organizowane choć raz do roku i skłoniłbym się do odbywania je w czasie naszego urlopu”. Wszyscy kursanci podkreślają korzyści, jakie wynoszą z nauki, którą pozwala im nieustannie podnosić poziom ich wiadomości i kwalifikacji zawodowych jako kierowników zakładów pracy.

Tow. Wierzbicki — modelarz z Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Dąbrowie Górnej, odznaczony orderem Sztandaru Pracy I klasy, stwierdza: „Po ukończeniu kursu będę na pewno

wiedział jak do jakiej sprawy podejść”.

Po uzupełnieniu wiadomości teoretycznych i pogłębieniu ideologicznym robotnicy obejmą swoje nowe kierownicze stanowiska, uzbrojeni w niezbędny zasób wiedzy, świadomi swoich obowiązków i pełni poczucia odpowiedzialności za ich wypełnianie.

N.N.

Nasi korespondenci piszą

Sprawę miału węglowego trzeba załatwić z pożytkiem dla huty i załogi

Piszę do Was o jednej z bolączek robotników Huty „Ostrowiec”. Otóż, jak Wam zapewne wiadomo, robotnicy Huty „Ostrowiec” otrzymują węgiel deputatowy. Są z tego oczywiście bardzo zadowoleni. Nie do brze jest jednak, że węgiel ten ładuje się łopatą a nie widłami. W ten bowiem sposób na jedną tonę, którą pobiera robotnik, przypada 200, a nawet 300 kg miału. Miał ten robotnik przywozi do domu, musi zapłacić od tego furmanek i następnie wysypuje sobie nim ścieżki w ogródku lub podwórzu, albo wprost wyrzuca do śmietnika, bo miałem w kuchni, ani w piecu nie można palić. A przecież Huta nasza posiada 3 kotłownie opalane miałem, więc mogłaby użytkować ten miał, a robotnikom wydawać czysty węgiel. Nie marnowałby się dzięki temu miał i robotnicy byłby zadowoleni. Mamy nadzieję, że Rada Zakładowa weźmie sobie do serca tą sprawę i załatwi ją w myśl życzeń całej załogi naszej Huty.

Stefan Lipiński

Korespondent „Słowa Ludu”

Zakończenie kursu języka rosyjskiego w rejonie Konopiska

W Zjednoczeniu Kopalń Rud Żelaznych i Topników, Rejonu Konopiska powiat Częstochowa, od dnia 15. X. 1949 r. do 31. V. br. został przeprowadzony kurs języka rosyjskiego. Dwa dziesięć pracowników zatrudnionych w ZKRZiT przez cały czas trwania kursu uczęszczało na wielkim zapalem. Świadczy o tym dobra frekwencja na kursie. Kurs ten prowadził kierownik szkoły podstawowej, ob. Julian Markowski, który włożył wiele pracy w nauczanie uczestników języka rosyjskiego.

Uroczyste zakończenie kursu odbyło się 31. V. br.

Zygmunt Pięta

przebudować odpowiednio istniejącą przemysł i handel oraz uregulować stosunki między państwowym i prywatnym sektorem gospodarczym, między którymi istnieje odpowiedni podział pracy i które mają współdziałać pod kierownictwem sektora państwowego. Pogląd, że można zapewnić szybką likwidację kapitalizmu i szybkie wprowadzenie socjalizmu jest nieludzki, jako nie odpowiadający warunkom, w jakich znajdują się Chiny.

3 W br. armia winna zdembilizować część swych wojsk, zachowując główną siłę, niezbędną dla wyzwolenia Formozy i Tybetu, wzmocnienia obrony narodowej i zdławienia kontrrewolucji.

4 Systematyczne i gruntowne przeprowadzenie reformy nauczania, w której to dziedzinie nie wolno zwlekać, ale nie wolno również pośpiesznie przeprowadzać nieprzemyślanych posunięć.

5 Pomoc w otrzymywaniu pracy dla bezrobotnych i pomoc dla ludzi, którzy uciekli w wyniku klęsk żywiołowych.

6 Jednoczenie się z demokratami różnych kół, przewyższenie wszelkich tendencji do separowania się od nich, z tym jednak, że niedopuszczalne są niezgodne z zasadami ustępstwa w działalności jednolitego frontu.

7 Likwidacja wszelkiego rodzaju bandytów, szpiegów i innych kontrrewolucjonistów.

8 Aby przezwyciężyć biurokracyzm i operowanie wszechwładzą autorytetu oraz umocnić łączność partii z ludem — cała partia powinna w toku realizacji różnych zadań, nie zaś w oderwaniu od nich — przeprowadzić latem, jesienią i zimą 1950 roku na szeroką skalę popołnowe przeszkolenie ideologiczne i wychowanie ideologiczne przez przestudiowanie szeregu utworów, przegląd własnej pracy, analizę sytuacji, rozwój krytyki i samokrytyki itd. Celem podniesienia ideologicznego i politycznego poziomu aktywności partyjnego i wszystkich członków partii, naprawienia dokonanych dotychczas w pracy błędów, walki z samozumiałstwem i tendencją do spoczywania na laurach ze strony tych, którzy sami siebie uważają za bohaterów, należy zwrócić uwagę na systematyczne przyjmowanie do partii politycznie uświadomionych robotników i na zwiększenie odsetka robotników w partii. Ponieważ liczba członków partii wzrosła do 4,5 miliona, należy trzymać się polityki ostrożnego przyjmowania do partii, w żadnym wypadku nie dopuszczając do niej karierowiczów, a tych, którzy przedostali się do niej — przepędzić. Do chwili zakończenia reformy rolnej w nowych rejonach wyzwolonych nie należy w zasadzie przyjmować w miejscowościach wiejskich do partii, aby zapobiec przeniknięciu elementów karierowiczowskich.



Pomysł, który zaoszczędził ponad 5.4. pół miliona zł. Inż. Stefan Bromke, kierownik budowy wieżowca Młn. Kom. w Warszawie zaprojektował do prac przy montażu okładki kamiennej elewacji, wstępcze rusztowanie stalowe. Lekkie, oalkowicie bezpieczne, wygodne do pracy rusztowanie pozwoliło zaoszczędzić na budowie wieżowca 5.565.286 zł na tak cennym materiale, jakim jest drewno. Na zdjęciu: inż. Bromke na 16 wieżowca; przy 13 piętrze widoczne nowe rusztowanie.

Fot. Zdz. Wdowiński

STANISŁAW WYGODZKI

W TERENIE

Przed zjazdem Związku Literatów Polskich

Jest coś zawstydzającego w nagłówku niniejszych uwag, bowiem coś to znaczy, że pisarz znajduje się w terenie? A gdzie powinien się znajdować? Czy jednak określenie „w terenie” nie opisuje zarazem sytuacji pisarza, który musi czekać na „okazję”, by się znaleźć tam, gdzie jest jego właściwe miejsce? Wyjaśnijmy jednak od razu sprawę pozornie sporną: terenem nie jest bynajmniej miejscowość bardziej lub mniej odległa, którą pisarz odwiedza, bo właściwie, jak pisarz żyje, żyć może bez swojego „terenu”? Sporną może być jedynie kwestia co kto pojmuję jako „teren”, bowiem to jedynie określa jakość poszukiwań, gatunek poszukiwań, wagę obserwacji.

Twierdziłem kiedyś, że każdy zakład pracy stanowi przekrój wszelkich zakładów pracy, że każde uspołecznienie, względnie upaństwowione przedsiębiorstwo daje przekrój wszystkich zakładów i wszystkich przedsiębiorstw, ale to nieprawda. To nieprawda z tego względu, że świadomość ludzi nie jest jednaka, że nie wszędzie osiągnięta ona jednaki stopień rozwoju, że przebieg walki o nową i postępową nie jest wszędzie jednaki. Można zatem mówić o różnorodności terenu, o bogactwie różnorodności.

kich przejawów walki o postęp, o zmienności tej walki zależnie od czynników najistotniejszych dla rozważań pisarza. Czynnikiem tym jest człowiek.

Widziałem różnych ludzi, dojrziałych i dojrzewających dopiero, takich, którzy wzięli w swoje ręce kierownictwo ogromnymi zakładami i takimi, którzy się obawiają odpowiedzialności, takich którzy wierzą w siłę swojej klasy i takich, którzy tej siły nie pojmują i tkwią zapatrzeni w przeszłość, gdzie człowiek pracy mógł być tylko ciemną siłą najemną, posłuszną rozkazom, siłą beznamiętną i tępa, bo taką siłą chcieli dysponować posiadacze kopalni i hut. Widziałem robotników, którzy tylko po to istnieli w zakładzie kapitalisty, aby wykonywać jego rozkazy, a teraz ludzie ci kierują produkcją potęgując ją, wzmagają. Widziałem hutników, którzy przez 50 lat „nic innego” nie robili tylko ładowali rudę do wielkich pieców, a teraz stoją przy tych samych piecach jako odkrywcy nowych źródeł potęgi i mocy Państwa Ludowego: są racjonalizatorami, wynalazcami, technikami, ludźmi zdobywającymi wiedzę i dzielącymi swoje doświadczenia z ludźmi, którzy mają ich zastąpić, ponieważ oni muszą odejść do kierownictwa huty.

Widziałem tych ludzi przy produk-

cji i widziałem ich na zebraniach partyjnych, na naradach wytwórczych, w świetlicy, na ulicy, w tramwaju, widziałem zarówno tych, którzy widzą już siebie gospodarzami tego kraju i takich, którzy nieświadomie hamują rozwój tego gospodarstwa.

Na zebraniu kopalni im. Stalina jeden z górników twierdził, że będzie się uczył, skoro będzie więcej zarabiał i na tym samym zebraniu widziałem górnik, który wyjaśniał przedmówcy, że wysokość zarobku zależy m. in. od stopnia uświadczenia politycznego i społecznego każdego człowieka pracy).

Mówiłem z robotnikiem wydalonym z partii za pijaństwo. Po wydaleniu sprawował się dobrze, ale po roku znów zaczął pić. Znow go wydano: stracił szansę. Mówiłem z nim na ulicy i ten człowiek w podeszłym wieku nie wstydził się płakać na ulicy, wobec przechodniów.

— Ja mam dzieci, dwóch synów, są członkami ZAMP-u, obydwa studują i mnie jest ciężki wstyd, bo po myślenie, kiedyś kto powie moim synom, że ich ojca wydano z partii za pijaństwo. Poradziłem towarzyszu co zrobić, ja już przestałem pić, jak postępować, aby dzieci moje uratować przed hańbą ich ojca?

Widziałem konflikty pokoleń, takie jak opisane przed chwilą, gdy synowie wpływają na zmianę zapatrywań i przyzwyczajęń swoich ojców oraz takie, gdy starzy ludzie, przyzwyczajeni zakorzenione zapatrywania, wpływają na swoich synów, aby szybko zrozumieli to, co się dokonało i dokona w naszym kraju.

Widziałem ludzi, którzy korzystają z dobrodziejstw naszego ustroju, z dobrodziejstw niepełnych jeszcze i zdobytych w olbrzymim trudzie, ale widziałem również ludzi, którzy z tych dobrodziejstw nie umieją korzystać: trzeba ich namową i perswazją przyzwyczajać do dobrego. Mówiłem z maszynistom dołowym, człowiekiem liczącym 65 lat, który uciekł po tygodniu pobytu w domu wczasowym. Wstydził się pobytu w eleganckim domu, który kiedyś należał do obszarnika, nie przywykł do tego, aby mu podawano do stołu śniadanie i obiad, nie mógł się pogodzić z prawem do ludzkiego odpoczynku, nie chciał odpoczywać po obiedzie, bo w życiu nie odpoczywał. Trzeba ludzi przyzwyczajać do dobrego, a to co my dziś nazywamy „dobrem” jest przecież zaledwie wstępem do tego, co za wzorem Związku Radzieckiego, ludzie pracy dopiero osiągną w Polsce.

Mówiłem z nauczycielami, ale dopiero ów starszy się człowiek, nauczyciel gimnazjum im. Kopernika w Będzinie zwrócił mi uwagę, że nie w przenośni rozwaliliśmy mury przestępów i bastiony przeszłości, zaciemniające słońce i cały świat. Przez 50 lat miał ślepy mur, który odgradzał park fabrykanta Dietla od ulicy, którą tysiące robotników przemierzało przez dziesiątki lat. Również i ten mur rozwalono łopatami. Zaczęło się od wybicia bramy, ale okazało się,

że jedna brama na wolność to za mało i zwalono całkowicie mur, odgradzający park od ludzi, którzy swoją pracą stwarzali bogactwo jego byłego właściciela.

Nie wiem, czy ów nauczyciel jest członkiem partii, ale wiem, że codzienny czyn, każde osiągnięcie umocnia i utrwala nasz ustrój i zdobywa dla niego coraz więcej ludzi i tu zapewne miejsce, aby wspomnieć o wyśsości, jaką posiadają ludzie dojrzali wiekiem, nad naszą młodzieżą.

Nasza młodzież słusznie uważa, że każdy człowiek ma prawo do nauki i pracy, ale dopiero ich rodzice mogą im przypomnieć, że nie zawsze tak było, że niedawne są lata w naszym kraju gdzie robotnik i dziecko robotnicze nie śmiało myśleć o nauce, a o pracę trzeba było zebrać, wystawać pod bramami fabryk, pod urzędami pośrednictwa pracy, a szczęśliwi byli ci, którzy w hutach, gdzie roczny cykl roboczy obliczany był na 350 dni roboczych, pracowali 210—215 dni.

Pisarz nie spełnił swojej roli, jeżeli zamknie oczy na braki i niedociągnięcia w naszym życiu. Również i pisarz, podobnie jak partia i rząd stawia na ludzi produkujących. Oni będą bohaterami naszych wierszy i powieści, ale aby wy dobyć istotny nurt życia zmierzającego w przyszłość, trzeba zwrócić uwagę na te momenty, które ten rozwój hamują i usiłują za tymczasem. A jest ich wiele, one bowiem są przejawem walki klasowej, one obrazują starcie między minionym a przyszłym. Wyjaśnianie przyczyn, dociekanie źródeł zła to zadanie równie ważne jak ukazanie tego piękna, które już dojrzało w pełni.

Miałem swój „teren” pracy, było nim — niestety — biurko, które mnie odgradzało przez kilka lat od pięknych i palących zagadnień i trzeba pomyśleć nad tym, aby pisarzy odsunąć od tego „terenu”, do którego wrócimy, aby pisać, bogatsi o nowe doświadczenia i wiedzę, jaką nam życie podsuwa codziennie na odległość ramienia uzbrojonego w pióro i na bliskość rozumu, który musi wszystko pojąć: zarówno przeszłość, jak i nadchodzącą przyszłość, zarówno piękno powstającego życia, jak i zło, hamujące postęp, zarówno ludzi małych, jak i tych wielkich, którzy coraz częściej przesłaniają żyjących w przeszłości.

Praca pisarza zyska na wadze i znaczeniu, jeśli będzie codzienna, a nie dorywcza. Praca musi być systematyczna, planowa, rozumna, przemyślana i dobrze się stało, że sprawa pisarza, jego twórczości jest w naszym kraju nie tylko sprawą pisarza samego. Naszej partii, naszemu rządowi składam gorące podziękowanie za pomoc, za kierunek, za plan za to wszystko co się dokonało, nie bez udziału pisarza i za to co się dokona, również z udziałem polskich pisarzy.

Wspaniałe uroczystości ku czci Juliusza Słowackiego hołdem Polski Ludowej wielkiemu poecie

Od wielu miesięcy trwa w całym kraju zainicjowana przez Komitet Roku Juliusza Słowackiego oraz Biuro Obchodów Artystycznych Min. Kultury i Sztuki akcja obchodów ku czci poety w 100-ną rocznicę jego śmierci.

Inauguracja Roku Słowackiego nastąpiła w kwietniu ub. r., lecz imprezy zeszłoroczne poza uroczystościami w Warszawie, Poznaniu i Krakowie oraz bogatym repertuarem teatralnym sztuk Słowackiego zostały przełożone na okres wiosenny bieżącego roku, wskutek przeciążenia terenu masowy mi obchodami ku czci Mickiewicza, Puśkiana i Chopina.

Z tego względu początek akcji w terenie w skali masowej przypada na kwiecień br.

Dotychczasowe obchody Słowackiego obejmowały akcje wydawnicze, odczytowa, imprezową oraz akcję wystaw.

W zakresie wydawniczym najcenniejszą pozycję stanowić będzie Zbiór Wydanie Dziel Juliusza Słowackiego pod redakcją prof. J. Krzyżanowskiego i J. Kleina, które ukaza się w najbliższym czasie nakładem Ossolineum. Z innych wydawnictw rocznicowych poza licznymi wznowieniami utworów poety, na specjalną uwagę zasługuje opracowany przez dr. S. Ioni Kulczyńską wybór poezji Słowackiego wraz z popularną i obszerną biografią poety wydany przez CRZZ. W najbliższym czasie zostanie wydany na zlecenie Min. Kultury i Sztuki wybór utworów i listów poety opracowany pod redakcją P. Hertza.

Obecnie w przygotowaniu znajdują się planse rotogravirowe, ilustrujące życie i twórczość Juliusza Słowackiego na tle epoki. Planse, zawierające objaśnienia i cytaty z dzieł poety, zostaną rozesłane do szkół i świetlic.

Również w przygotowaniu znajduje się zbiór materiałów świetlicowych do inscenizacji utworów Słowackiego.

Ponadto nakładem Komitetu zostały wydane i rozprowadzone po całym kraju portrety poety.

W akcji o charakterze naukowym i literackim czynny udział wzięły uniwersytety, towarzystwa naukowe oraz okręgowe oddziały Zw. Literatów. Szczególnie liczną frekwencją cieszył się cykl odczytów o Słowackim, zorganizowany przez Uniwersytet Wrocławski.

W teatrach w całym kraju zostały względnie zostaną wystawione utwory Słowackiego: „Fantazy”, „Małgoś”, „Maria Stuart”, „Beniowski”, „Wystawa gromadzi ekspozycję, w której dramat wojenny.

Rozgłoszła Krakowska Polskiego Radia nadała „Balladynę” w radiofonizacji Jerzego Ronarda Bujańskiego. Obecnie duże zainteresowanie wzbudza premiera „Balladyny”, którą przygotowuje w Krakowie dyr. B. Dąbrowski.

Ważne zadanie wychowawcze spełni zespół teatru Nowego w Warszawie, który na zlecenie Min. Kultury i Sztuki objadzie z reportażem o Słowackim szereg podmiejskich ośrodków przemysłowych.

Podobny charakter mają akcje Państw. Teatru w Lublinie oraz działające na zlecenie Min. Kultury i Sztuki zespoły ARTOS-u i „Żywego Słowa”. Czytelnika, występujące niemal wyłącznie na wsi i ośrodkach robotniczych. Przewidywana liczba imprez poświęconych Słowackiemu organizowanych przez ARTOS i „Żywe Słowo” — wyniesie około 1100.

Dużą wartość społeczno-wychowawczą w zakresie upowszechnienia wiedzy o poecie mają, zainicjowane przez Biuro Obchodów Artystycznych Min. Kultury i Sztuki, konkursy na recytacje i inscenizacje utworów Słowackiego. W konkursie recytatorskim biorą udział wszystkie województwa i większość organizacji masowych, w konkursie inscenizacyjnym — zespoły amatorskie związków zawodowych i szkolne na terenie województw: śląskiego, gdańskiego i lubelskiego. Eliminacje powiatowe konkursów recytatorskich odbyły się w kwietniu i maju br., finały wojewódzkie — odbędą się w bież. miesiącu.

Niezależnie od konkursów — związki zawodowe w niektórych okręgach, szkoły i organizacje młodzieżowe wystąpiły z licznymi inscenizacjami dramatów Słowackiego. M. in. szkoła ogólnokształcąca w Miawie wystawiła „Balladynę”, amatorski zespół świetlicowy w Nowym Dworze „Małgoś”, w Krasnymstawie — „Lilę Wenedę”. Dotychczas odbyło się około 1000 wieczorów świetlicowych, poświęconych Słowackiemu.

W roku ubiegłym w Bydgoszczy, Wrocławiu, Kórniku, zorganizowano wystawy rękopisów i pierwodruków dzieł Słowackiego, a Komitet Obchodów zmontował w ramach wrześniowego kiermaszu Książki w Warszawie 3 wystawy popularne, ilustrujące życie i twórczość poety.

Od początku bieżącego roku trwają prace przygotowawcze nad organizacją wielkiej wystawy poświęconej Słowackiemu, która zostanie otwarta w b.m. w salach Muzeum Narodowego w Warszawie, a na jesień przewieziona zostanie do Krakowa, Wrocławia, Poznania.

Wystawa gromadzi ekspozycję, w której dramat wojenny.

wśród których znajdują się rękopisy, pamiątki osobiste i ryciny, zupełnie dotychczas nieznanne.

Do równie poważnych zamierzeń należy zaliczyć projekt budowy pomnika poety w jednym z nowopowstałych osiedli robotniczych Stolicy.

»Halka« w Moskwie



Opera Moniuszki „Halka” na scenie filii Państw. Akademickiego Teatru Wielkiego w Moskwie. Na zdjęciu: Scena zbiorowa z IV aktu.

„Wielki wiatr powoduje wielki płomień...”

(I. Erenburg)
Ostatnia powieść Ilii Erenburga, „Burza”, ukazując nam pisarza nowego, dotychczas nieznanego. Twórczość Erenburga przypomina barwny fresk, w którym splatają się przez różne ornamenty. Nie ma gatunku literackiego, którego by autor „Upadku Paryża” nie uprawiał. Znamy go jako subtelny, poe, doskonałego reportażystę, noweliste, powieściopisarza i niezrównanego publicystę.

„Burza” wzbogaca wizerunek pisarza o jeszcze jeden, bodajże najistotniejszy rys: obok liryka, ironisty, kronikarza epoki, mistrza pamfletu i powieści politycznej, ukazuje się epik, malarz przełomowego okresu w dziejach ludzkości, twórca eposu historyczno-filozoficznego.

„Burza”, pisana w 1946 i w pierwszej połowie 1947 roku, jest rekapitulacją dokonaną już z pewnego, co prawda niewielkiego, dystansu czasu oraz pierwszą syntezą okresu drugiej wojny światowej. W literaturze zachodnio-europejskiej nie znajduje powieści Erenburga żadnego odpowiednika. Literatura burżuazyjna okazała się niezdolna do zrekapitulowania

Historyczny i ideowy sens przełomu ostatniej wojny wystąpił w całej pełni (i w postaci najdoskonalszej) w literaturze radzieckiej w twórczości Erenburga, Fadiejewa, Niekrasowa, Pałunowa i wielu innych. Nie jest to zjawisko przypadkowe i jego umotywowanie byłoby powtarzaniem prawd aż nadto dobrze zrozumiałych i oczywistych. Utwory radzieckie, kreślące obraz wydarzeń wojennych, zadziwiają różnorodnością kompozycji, gatunków literackich, klimatu, zakresu tematyki i natężenia emocjonalnego. Przypominają one bogatą księgę, w której życie odzywa się dziesiątkiem głosów. Karty tej księgi pozostaną niezastąpionym świadectwem dla badacza konfliktów społecznych i politycznych oraz źródłem nieprzemijających wzruszeń.

„Burza” jest monumentalnym malowidłem o szerokiej perspektywie historycznej, ukazującej genezę wydarzeń i konfliktów politycznych, które doprowadziły do wojny. Akcja powieści rozpoczyna się w roku 1939 w okresie zawarcia układu monachijskiego, a kończy zdobyciem Berlina przez wojska radzieckie. Wojnę obserwujemy nie tylko na ziemiach radzieckich, lecz także w szeregu krajów europejskich: we Francji, w Polsce, w Niem-

zech i krajach południowo-wschodniej Europy.

„Burza” składa się z pięciu części. Pierwsza obejmuje początkowe dni kapitulacji rządów zachodnio-europejskich, które zaprzędały swoje kraje i narody Hitlerowi. Druga część opisuje wojnę we Francji i wtargnięcie wojsk niemieckich do Paryża. Obie rozwijają temat „Upadku Paryża”, która zostaje tu rzucona na szersze tło historyczne, pogłębia i wmontowana w całokształt wydarzeń wojennych.

Osnową trzeciej części jest napad niemiecki na Związek Radziecki i początkowy okres cofania się wojsk radzieckich. Centralnym fragmentem jest tu bitwa o Moskwę, niwecząca legendę o niezwyciężoności armii niemieckiej. Głównym tematem czwartej części jest epopeja stalingradzka, w ostatniej obserwujemy agonię hitlerzysmu, wyzwolenie narodów Europy przez zwycięskie wojska radzieckie i szturm Berlina.

Krytyk radziecki Knipowicz nazwał „Burzę” powieścią filozoficzną. Określenie to jest o tyle usprawiedliwione, że książka obrazuje konflikt wrogich idei, dzielących świat na dwa zważające się obozy: obóz postępu i socjalizmu z jednej strony, a wstępnictwa i burżuazji z drugiej. Ten anta-

Burza — Ili

Stanisław R. Dobrowolski

Gdyby wiedzieli

Jest w zakończeniu Prologu do „Dziadów” części III-ej Mickiewicza monolog, stanowiący, nawiasem mówiąc, niewątpliwie wyraz myśli samego poety — i taka oto myśl w owym monologu:

*Człowieku! gdybyś wiedział, jaka twoja władza!
Kiedy myśl w twojej głowie, jako iskra w chmurze
Zabłyśnie niewidzialna, obłoki zgromadza
I tworzy deszcz rodzajny lub gromy i burze...*

*I gdzie! każdy z was mógłby, samotny, więziony,
Myśleć i wiarę zwalczać i pod żwigać trony.*

Ten monolog i jego głęboka treść przypominają mi się zawsze, ilekroć myślę o wielkim tureckim poecie, brutalnie więzionym przez reakcyjny rząd dzisiejszej Turcji — o Nazimie Hikmecie.

Nazim Hikmet od dwunastu lat przebywa w więzieniu — wtrącony tam za to, że śmiał słowem poety walczyć o wyzwolenie swego ludu, za to, że miał odwagę współzuczyć jego nędzy, sławić jego zmagania z przemocą, z kapitalistycznym uciskiem i rozstracać przed jego oczyma wizję innego życia, piękniejszego i doskonalszego — nadzieję życia w swobodzie i braterstwie.

To wystarczyło, aby Nazim Hikmet znalazł się za kratami więzienia.

Dzisiejsi władcy Turcji, gnębiciele tureckiego ludu przelecieli się płomienną poezją Nazima Hikmeta, poculi się zagrożeni słowami ludowego piewcy, bo w słowach tych dostrzegli myśl „jako iskrę w chmurze”, myśl zdolną rozpłomienić w milionach uciskanych, prostych ludzi wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości i wolę walki o prawdę i sprawiedliwość. Wrogowie Nazima Hikmeta i mas pracujących Turcji dostrzegli, że w wierzeniach poety są „gromy i burze” ludowego gniewu, zdolne roznieść zmurzałe rudery ustroju społecznej krzywdy.

Wszystko to — i nie bez słusznego — dostrzegli i zrozumieli tu-reccy faszysty, lokaje anglosaskiego imperializmu, wrogowie i ciemiężyciele własnego narodu. Jednej tylko prawdy nie dostrzegli i nie pojęli — nie pojęli, że nie można uwieścić prawdy, że myśli ludzkiej nie sposób zakuć w kajdany.

Więziony przez dwanaście lat Nazim Hikmet wbrew oczekiwanom jego ciemiężców nie załamał się.

Katowi płomiennego poety udało się zaledwie storturować jego ciało, zniszczyć jego wątłe zdrowie, ale nie udało się im skruszyć niezłomnego hartu jego ducha. Wielki humanista i nieustraszonego bojownika o wolność i sprawiedliwość dla swojego narodu i wszystkich ludów świata trwa niezłomnie na swoim bojowym posterunku.

Głos Nazima Hikmeta dobiega zza krat więzienia do uszu milionów ludzi walczących o wyzwolenie, jego wiara krzepi wiarę zma-

gających się z przemocą, jego gniew wstrząsa groźnie zrębami ustrojów krzywdy i niewoli:

*Nie jestem dezertorem
Nie boję się swego wieku,
Mój wiek nieszczytny
rumienięcy się ze wstydu
Mój wiek odważny*

*wielki
i bohaterski.
Nie żałowałem nigdy, że zbyt
[wcześnie na świat
[przyszedłem.
Jestem synem dwudziestego
[wieku
Jestem z tego dumny,
Wystarczy mi żyć teraz, tu
[pomiędzy moimi,
I walczyć o nowy świat...*

Takie oto świadectwo wystawia sobie i swojej epoce Nazim Hikmet, pisząc z więzienia w dziesięć lat po swym aresztowaniu...

Poeta nie załamał się — i jego kaci stracili już pewnie nadzieję odniesienia zwycięstwa nad więźniem. Pozostało im tylko jedno: gdy nie udało się złamać umysłu i serca wielkiego syna Turcji, chcą zabić jego ciało, zniszczyć go fizycznie.

Na nic się nie zdały dotychczasowe protesty całego kulturalnego świata i wołania o uwolnienie poety z więziennego lochu, na nic — apelacja do humanitarnych uczuć gnębicieli schorowanego, wyniszczono go wieloletnią kazią poety. Rządy nie znają humanitarnych uczuć.

Nazim Hikmet protestuje stałymi głodówkami.

Niewzruszeni wrogowie piewcy tureckiego ludu z bestialskim spokojem oczekują śmierci poety.

Gdyby wiedzieli...

Gdyby wiedzieli to, co powiedział niegdyś o moralnej sile prawdy człowieka Mickiewicz, zdradziłby przed grozą „myśli i wiary” swego więźnia.

Gdyby wiedzieli, czym jest dla ludów głos poety zza krat więzienia, czym jest dla ich pracy i walki, dla ich przyszłego zwycięstwa, czym jest nieraz jedno choćby jego zdanie, które zdola się przekraść przez warty i mury...

»ALEKSANDER POPOW« — film o genialnym wynalazcy radia

Ważną pozycją w kinematografii radzieckiej stał się w ostatnich latach film historyczno-biograficzny. Po filmach „Admirał Nachimow”, „Życie dla nauki” (film o Iwanie Pawlowie), „Czardziej sadów” (film o Miczurinie), na ekranach radzieckich ukazał się film „Aleksander Popow”, zapoznający widza z historią wynalazku radia, z życiem i działalnością twórcy pierwszego na świecie odbiornika radiowego.

Wynalazek Popowa nie był dziełem przypadku; był owocem niezmiernie ciężkiej pracy, wielu nieprzeznaczonych nocy, spędzonych w laboratorium nad żmudnymi wylicze-

niami, nad przyrządami i aparatami, owocem olbrzymiej ilości eksperymentów, dociekań, genialnych domysłów.

Przed oczyma widza przesuwają



Zdjęcie z filmu: Aleksander Popow (N. Czerkasow) demonstruje podczas posiedzenia Rosyjskiego Towarzystwa Fizyczno-Chemicznego przesłanie tekstu drogą radiową.

się szereg wzruszających scen: wiernie odtwarzających poszczególne momenty działalności wielkiego uczonego. A więc przede wszystkim moment triumfu: historyczne posiedzenie Rosyjskiego Tow. Fizyczno-Chemicznego w Petersburgu, podczas którego nadano pierwszą na świecie depeszę radiową (24 marca 1896 r.).

„Rytmiczne postukiwanie aparatu telegraficznego, który bez przewodów przysyła dwa krótkie słowa. Admirał Makarow, słynny dowódca floty rosyjskiej, składa genialnemu wynalazcy serdeczne gratulacje:

„Zasługi pana wobec naszej floty i całej Rosji są nieocenione” — mówi, ściskając dłoń Popowa.

Nie wszyscy jednak, którzy zebrawali się w tym historycznym dniu w murach Uniwersytetu Petersburskiego, podzielali bezinteresowną radość uczonego, który dał światu wielkie odkrycie. Do Popowa zbliżył się inżynier Lemke, przedstawiciel jednej z firm londyńskich. Obserwując funkcjonowanie cudownego aparatu, nie myślał on o postępie techniki, a jeszcze mniej o tym, że wynalazek ten ma służyć dobru ludzkości. Myśli jego idą w innym kierunku: jakby tu nabyć wspaniałego wynalazek, zmonopolizować go i wypompuwać z niego największą ilość funtów szterlingów. Najważniejsze to odkupić patent, skusić uczonego perspektywą oparcia wynalazku na „solidnych podstawach handlowych”.

Ale godność uczonego rosyjskiego, prymat nauki rosyjskiej — nie są do sprzedania. Z trudem ukrywając pogardę, odpowiada Popow przedsiębiorczemu Anglikowi: „Praca moja należy do mego kraju”.

Lemke pieni się ze wściekłości. Przecież to niestychane! Po raz pierwszy w jego praktyce wszechwładny pieniądz okazał się bezsilny. Lemke nie namawia już, nie stara się przekonać, lecz grozi: „Jak dotąd, nie słychać o innym wynalazcy, ale... może się znaleźć” — mówi na pożegnanie, uśmiechając się znacząco.

I rzeczywiście, wkrótce znalazł się „inny wynalazca”. Był nim nieznany dotychczas nikomu Włoch Marconi, który nie dokonał wprawdzie żadnego wynalazku, ale za to zgodził się podać się za autora wynalazku Popowa.

Następna scena. Popow ogląda wraz z przyjaciółmi zamieszczony na łamach angielskiego czasopisma technicznego schemat instalacji radiowej, której wynalazca jest jako by Marconi. Z oburzeniem stwierdzają, że jest on identyczny z demonstrowanym niedawno schematem

Popowa. Popow pisze do redakcji list, wyrażający gniewny protest. Jednakże zapanowała na gorącym uczynku plagiata Marconi oraz jego brytyjscy mocodawcy pozostawili list bez odpowiedzi. Bo i cóż mogli odpowiedzieć: plagiata był zbyt oczywisty i bezsporny.

Popow w dalszym ciągu pracuje niezmiennie nad udoskonaleniem swego wynalazku i jego praktycznym zastosowaniem, wierząc, że możliwości wykorzystania radia w praktyce są nieograniczone. Ale reakcyjny rząd carski paraliżował rozwój nauki i techniki krajowej.

Dopiero w roku 1900, kiedy okręt rosyjski osiadł na młelźni koło wyspy Hogland i należało za wszelką cenę nawiązać kontakt między wyspą i najbliższą miejscowością, admiralicja rosyjska przypomniała sobie o Popowie. W trudnych warunkach meteorologicznych uczonemu udało się nawiązać łączność radio - telegraficzną, co przyczyniło się do powodzenia ekspedycji ratunkowej.

Film kończy się spotkaniem między Popowem i Marconim, który przyjechał specjalnie w tym celu do Petersburga. Niefortunny ten anglo - włoski „wynalazca” nie był w stanie udoskonalić aparatu, wnieść do niego jakichkolwiek innowacji. Reprezentowana przez Marconiego firma handlowa potrzebuje myśli twórczej Popowa, potrzebuje jego wspaniałego geniuszu. Z ust Marconiego padają frazesy na temat nieznającej rzekomo granic geograficznych „ogólno - ludzkiej nauki”. Długa i górnolotna tyrada przeplatana jest nader prozaicznymi propozycjami kupieckimi: „Dajemy milion... dwa... Ile pan chce?”.

Popow odpowiada: „Niech się pan nie waży mówić o nauce. Dla pana jest to przecież jedynie źródło zysku. Przywołasz pan sobie cudzy wynalazek, aby nim pohandlować. Cóż, widocznie takie jest pana powołanie. Ale nauka, drogi panie, to nie prawda dla transakcji handlowych”.

Ludzie radzieccy dumni są z tej odpowiedzi wielkiego uczonego. Świadczy ona, że Popow uważał swój wynalazek za mienie całego narodu, za potężny środek postępu technicznego w kraju ojczystym.

Naród radziecki otacza głęboką czcią pamięć uczonego - patrioty, Aleksandra Popowa. Dlatego to tak serdecznie przyjęto w ZSRR film wiernie odtwarzający oblicze, twórcze i walory moralne genialnego wynalazcy.

M. KRYWENKO

Erenburga*)

gonizm przesycę wszystkie wątki powieści; unosi się nad polami bitew, wplata w dzieje wszystkich postaci powieści, w jego klimacie dojrzewają dramaty osobiste, pogłębia się szczęście i cierpienie ludzkie.

Triumf Związku Radzieckiego i postępowej ludzkości został przedstawiony przez Erenburga przede wszystkim jako zwycięstwo idei, jako moralny triumf socjalizmu nad gasnącym światem kapitalizmu. Jedną z postaci „Burzy”, radziecki lekarz Kryłów, określił to lapidarnie: człowiek radziecki „zwycięsko obronił epokę”. Istotę tego zwycięstwa ujął występując w powieści Francuz, profesor Dumas, następująco: „Dlaczego Rosjanie zwyciężyli? Mają oni nie tylko państwo, mają państwo plus idee”.

Erenburg poświęca w swojej powieści główną uwagę Związkowi Radzieckiemu, a z państw kapitalistycznych Francji. Zwycięstwo pierwszego i klęska drugiego zostały tu umotywowane jako nieuchronne następstwo rozwoju historycznego, który zaważył na losach obu państw. Francję wydała na łup faszystów jej burżuazja. Związek Radziecki rozbił potęgę hitlerowską dzięki bohaterskiej postawie ludu pracującego, jedynego włodarza kraju, kierującego się wzniołymi ideałami mark-

sizmu-leninizmu. Ta antyteza moralna i polityczna została w „Burzy” na der dobitnie zarysowana i podkreślono na w szereg postaci powieści.

Z talentem wielkiego pamfletyści autor nakreślił szereg figur i figurynek petainowskiej Francji, które doprowadziły kraj do katastrofy. Jakże głęboko został podkreślony kontrast między nimi a komunistycznymi bojownikami francuskiego Ruchu Oporu. Ten kontrast nabiera jeszcze większej wyrazistości, kiedy pisarz kreśli portrety radzieckich żołnierzy walczących w obronie stratomanej godności ludzkiej, w obronie człowieczeństwa i jego najlepszych wartości kulturalnych; kiedy szkicuje sylwetki radzieckich matek i kobiet, cierpiących i walczących w imię człowieka; kiedy maluje ogrom wyrzeczeń i bohaterstwa, do którego są zdolni tylko ludzie epoki komunizmu.

„Burza” nie jest powieścią rezonera społecznego i gubiącego się w suchych medytacjach moralizatora. Jest to utwór zrodzony z głębokiej miłości do człowieka i jego socjalistycznej ojczyzny, tudzież z głębokiej nienawiści do faszystów i barbarzyństwa.

Wielkość tej książki polega między innymi na jej emocjonalnym ładunku. Każda postać ożywia twórcę wzru-

szenia lub żar nienawiści. Każda jest kreślona ręką wprawnego znawcy charakterów i serc. Dlatego też żyją one pełnym, zindywidualizowanym życiem.

Konstrukcję fabularną „Burzy” cechuje doskonała zmienność scen i wydarzeń, które przesuwają się na podobieństwo taśmy filmowej. Wielkość wątków spleciona jest w kunsztowną więź narracyjną, która tworzy harmonijną jedność. Język powieści jest prosty i precyzyjny, czasami nawet lapidarny, wolny od zbytecznych ornamentów stylistycznych.

„Burza” jest niewątpliwie jedną z najlepszych powieści Erenburga. Ta arcydzieła, pełna humanistycznej treści opowieść o drugiej wojnie światowej nabiera w dzisiejszych czasach osobliwego znaczenia. Każda jej strona jest groźnym ostrzeżeniem przeciw podżegaczom wojennym i wezwaniem do walki o pokój. Jest to powieść o wojnie pisana w imię pokoju.

Roman Karst

*) Ilia Erenburg „Burza” T. I i II. Przekład St. Strumph-Wojtkiewicz. Wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1950.

Sprawne przygotowanie zniw — naczelnym hasłem dnia

15 bm. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i RR konferencja prasowa, na której min. Dąb-Kociel póln formował przedstawicieli prasy o przebiegu przygotowań do zniw i omlotów.

Przygotowania do zniw przebiegają na ogół pomyślnie. Niektóre niedociągnięcia w dostawach sprzętu zniw nego, głównie sznura i płótna do sno powiązań oraz części zamiennych do maszyn zniwnych, są skutkiem późnego dokonywania zamówień przez poszczególne instytucje rozdzielcze. I tak np. w woj. kieleckim odczuwa się brak sznura i płótna do sno powiązań. Tymczasem artykuły te, w ilościach zupełnie wystarczających dla potrzeb rolnictwa znajdują się w magazynach i składach central rozdzielczych. Za taki stan ponoszą odpowiedzialność kierownicy magazynów i central rozdzielczych, którzy powinni jak najprędzej dostarczyć ten materiał do PZGS-ów, a te z kolei do POM-ów i SOM-ów.

Każdy rolnik powinien wiedzieć, że taki sprzęt zniwny jak kosy, sierpy, młotki i osetki do ostrzenia kos są w spółdzielniach gminnych w większych ilościach niż w roku ubiegłym. Spółdzielniom tym przydzielono w rb. ok. pół miliona sztuk kos a centrala zaopatrzenia posiadają ok. półtora miliona nożyków do żniwiarek i sнопowiązań. Jeżeli niektóre spółdzielnie gminne lub magazyny TOR nie mają jeszcze tego sprzętu, powinny natychmiast zwrócić się do głównych instytucji rozdzielczych.

W rb. wszystkie maszyny zniwne zaopatrzone zostaną w specjalne podnośniki, przysyłane ze Zw. Radzieckiego, które umożliwiają maszynom żucie zboża, połozonego przez wiatry i deszcze.

Ministerstwo Rolnictwa i RR wysyła w teren na okres zniw 135 fachowych pracowników rolnictwa, którzy czuwają nad sprawnym przebiegiem przygotowań i usuwają błąd. Specjalnych pełnomocników o tych samych zadaniach powołały ministerstwa i wszystkie instytucje współdziałające w tegorocznej kampanii zniwnej i omlotowej.

Do pomocy w zniwach przygotowują się brygady młodzieży ZMP-owskiej i szkolnej.

O intensywnych przygotowaniach

do zniw donoszą również korespondenci PAP ze wszystkich województw.

Na pomorzu szczecińskim szczególnie intensywne przygotowania do zniw i omlotów czynią państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe, które kończą już remont maszyn zniwnych.

Przygotowania do zniw trwają również w spółdzielniach produkcyjnych, z których olbrzymia większość w roku b. po raz pierwszy zbierać będzie plony ze wspólnie zasianych pól. Wydatną pomoc nieść im będą w okresie zniw i omlotów Państwowe Ośrodki Maszynowe. CRS i PZZ przygotowały już znaczną część magazynów zbożowych na przyjęcie nowych zbiorów.

W woj. gdańskim przygotowuje się do zniw 107 spółdzielczych ośrodków maszynowych oraz 428 punktów gromadzkich, które będą w stanie obrobić sнопowiązankami 20.400 ha pól, żniwniakami 16.500 ha i kosiarkami około 13.500 ha upraw.

Do kampanii zniwnej w woj. katowickim stanie w roku bieżącym 12 Państwowych Ośrodków Maszynowych, które przewidują przeprowadzenie prac na obszarze ponad 20 tys. ha. Do 10 czerwca br. POM na Śląsku podpisały umowy o pracę na obszarze 7.680 ha.

Spółdzielcze ośrodki maszynowe posiadają 1.215 sнопowiązań, 939 żniwiarek i 1.871 siewników dla przeprowadzenia siewu i poplonów.

W rb. spółdzielcze ośrodki maszynowe woj. łódzkiego wyruszą na pola chłopów mało i średniorolnych z trzykrotnie większym maszynowym sprzętem zniwnym, aniżeli w roku 1949. Ogółem przygotowały one do pracy 1.300 maszyn zniwnych, w czym ok. 600 żniwiarek, 300 sнопowiązań i 100 traktorów.

nie transportu żętych zbóż przy pomocy elewatorów z których każdy zaoszczędzi pracę 8 ludzi pozwoli nadmiar sił roboczych skierować do innych prac polnych. Zbiory pszenicy przeprowadzi się na obszarze większym o 26 tysięcy ha niż w roku ub.

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe w woj. olsztyńskim przystąpiły już do zbierania zamówień i ustalania kolejności obsługi poszczególnych gospodarstw. W pierwszej kolejności SOM wykonają prace zamówione przez spółdzielnie produkcyjne oraz mało i średniorolnych chłopów.

Akcja remontu maszyn zniwnych w warsztatach TOR, PGR i SOM dobiega końca. Do dnia 1 bm. warsztaty TOR wyremontowały 590 traktorów. Aby uniknąć postępu maszyn w czasie zniw czynne będą na terenie woj. olsztyńskiego lotne brygady monterskie.

Żniwa w PGR na Wybrzeżu będą przeprowadzone na powierzchni 62 tys. ha.

Przygotowania do zniw najbardziej są już zaawansowane w powiatach: starogardzkim, kościerskim, lemborskim i morskim.

Wszystkie maszyny rolnicze oraz traktory w PGR na Wybrzeżu wyremontowane zostaną do dnia 5 lipca br. Już w pierwszych dniach tego miesiąca gospodarstwa rolne będą całkowicie przygotowane do kampanii zniwnej.

Spółdzielnie produkcyjne Pomorza Szczecińskiego zbiorą w roku b. plon zbóż ozimych z ogólnego obszaru 7.350 ha i zbóż jarych — 9699 ha oraz roślin przemysłowych (rzepak, mak, len, konopie i tp.) — 534 ha.

Niektóre spółdzielnie przeprowadzą żniwa własnymi maszynami i własną siłą pociagową.

Uczestnicy wycieczki chłopów polskich do ZSRR

Moje wrażenia z pobytu na Ukrainie

Jestem kierownikiem spółdzielni produkcyjnej „Pokój” we wsi Wierzbice. Przypadł mi w udziale zaszczyt uczestniczenia w delegacji chłopskiej, zwiedzającej Związek Radziecki. Widziałem wspaniałą stolicę ZSRR — Moskwę i malowniczą stołeczną Republikę Ukrainę — Kijów. Byliśmy w Dniepropietrowsku i na Zaporozżu, gdzie oglądaliśmy też jedną z hut, byliśmy w teatrze, w muzeum kijowskim i dniepropietrowskim Słowem, podziwialiśmy życie Związku Radzieckiego w całym jego bogactwie i różnorodności.

Ale głównym celem naszej podróży było zapoznanie się z pracą kolchozów i stacji maszynowo-traktorowych. Cel ten został przez nas w całej pełni osiągnięty. Dla mnie osobiste największe znaczenie ma fakt dokładnego zaznajomienia się z planowaniem i organizacją gospodarki w spółdzielni rolniczej; przyda mi się to ogromnie w mojej pracy.

W czasie pobytu w kolchozach, stacjach maszynowych oraz kilku sowchozach ukraińskich zobaczyliśmy, w jaki sposób pracownicy tych gospodarstw osiągają wysokie plony i doskonałe wyniki w dziedzinie hodowli bydła. Należy podkreślić, że jakkolwiek od początku kwietnia nie było tu deszczu, to jednak kolchozy i sowchozy wyhodowały obfite plony zbóż zarówno ozimych jak i jarych. Udało się to osiągnąć dzięki odpowiedniemu nawożeniu, starannej uprawie pól traktorami, dzięki temu wreszcie, że w kolchozach pracują wykwalifikowani, doświadczeni agromonowie.

Zwiedzaliśmy m. in. kolchoz „Rok wielkiego przełomu” (rejon caryczński), do którego należy 3.286 ha gruntu; ten olbrzymi szmat ziemi mi uprawia zaledwie 382 kolchoźników. Jest to możliwe dzięki temu, że wszystkie prace w polu wykonują maszyny stacji maszynowej. Obsługująca kolchoz brygada traktorowa posiada nie tylko traktory, lecz również kilka kombajnów, z których każdy w ciągu kilku godzin pracy uprząta i młóci zboże z 25 ha. Podczas akcji żniwnej pracownicy kolchozów sprowadzają się do wywożenia ziarna z pola i układania w sterty słomy i zgoniny.

Również i hodowla bydła stoi w tym kolchozie na wysokim poziomie. Kolchoz posiada 645 sztuk bydła rogatego, 216 koni, 120 owiec, 480 świń (w tym 100 macior). W roku 1950 kolchoźnicy dostarczyli już państwu 178.000 litrów mleka.

Zwiedzaliśmy kolchozy, które zajmują się wysiewem kwalifikowanych nasion różnych upraw rolniczych. Należy do nich np. kolchoz im. Szeučenki w rejonie Sinielnikowskim, specjalizujący się w hodowli kwalifikowanych nasion zbóż i traw wieloletnich, niezbędnych dla wprowadzenia płodozmianu polowo-ląkowego; w nasiona te zaopatruje on inne kolchozy.

Zwiedziliśmy również stadninę im. Budiennego, gdzie hodują się konie wyścigowe czystej krwi. Wiele z tych koni zdobyło pierwsze nagrody na wyścigach wszechzwiązkowych.

Teraz, kiedy odwiedziłem Związek Radziecki i zapoznałem się z jego wspaniałymi osiągnięciami, potrafię jeszcze lepiej uzasadnić pracującym chłopom naszej wsi, że jedyną słuszną dla nich drogą jest przejście od drobnych gospodarstw do wielkich spółdzielni produkcyjnych. W oparciu o wieloletnie doświadczenia radzieckich kolchozów, sowchozów i stacji maszynowych, również i my stworzymy u siebie we wsi polskiej nowe życie, wolne od nędzy, wolne od wyzysku człowieka przez człowieka.

Jan Ordyniec

Przeszkolenie personelu Spółdzielni Gminnych warunkiem dobrej pracy handlu uspołecznionego na wsi

O niektórych kłopotach PZGS we Włoszczowie

Nie tak dawno temu PZGS we Włoszczowie miał poważne trudności na odcinku zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Brak było mięsa, węgla, tłuszczu itp. Brak ten był jeszcze bardziej potęgowany przez kumoterskie stosunki, istniejące pomiędzy spekulantami, a niektórymi pracownikami Gminnych Spółdzielni. Stosunki te powodowały, że filie GS-ów stały się w niektórych wypadkach hurtowniami dla spekulantów, u których dopiero musieli się zaopatrywać miejscowa ludność, placąc im za towary dużo wyższe ceny od rzeczywistych. Energetyczna akcja Komisji Specjalnej, MO, czynników społecznych, oraz szereg słusznych pociągnięć wydziału personalnego PZGS-u, położyły częściowo kres placdze spekulacji.

SLUSNA POLITYKA KADROWA PZGS-u

Aby towar dostał się w odpowiednie ręce — towarem muszą rządzić odpowiedni ludzie. Muszą na czele spółdzielni stoić ludzie, którzy mają na uwadze interes jednostek, a nie mas — tam spółdzielnia nie spełni swego zadania. Z tego względu konieczne było usunięcie: prezesa Gminnej Spółdzielni w Seceminie — Stanisława Woźniaka, byłego restauratora, wroga klasowego, kumotra wszystkich spekulantów, jak też Wincentego Matyja, prezesa zarządu spółdzielni w Radkowie, który przez niedbalstwo doprowadzał spółdzielnię do ruiny oraz Andrzeja Woźniackiego — kasjera GS-u w Chrzastkowie, niewłaściwie traktującego ludzi pracy. Na miejsce ich postawiono nowych ludzi, robotników lub mało-rolnych chłopów. Np. pracownicę sklepową w Kurzelowie, Janinę Cełbańską wysunęto na stanowisko członka zarządu spółdzielni, a kierownika SOM-u we Włoszczowie — na powiatowego instruktora Ośrodków Maszynowych.

Pomimo tych osiągnięć, mimo tego słusznego kierunku polityki kadrowej nadal daje się odczuć brak odpowiednio wyszkolonych ludzi. Brak ten utrudnia w wielu wypadkach działalność PZGS. Wielu np. pracowników GS-u nie potrafi dobrze zaplanować swych zapotrzebowań oraz nie przysyła na czas do PZGS-u sprawozdań z obrotu i ilości pozostałych towarów. Niektóre GS-y, jak: Kurzelów, Irządze, Leńów, przysyłają sprawozdania z 10-dniowym opóźnieniem. Wskutek tego zdarza się też, że PZGS rozdziela materiały przed nadejściem sprawozdania, w wyniku czego jedne GS-y otrzymują przydziały na te materiały, które posiadają jeszcze w magazynach, a inne GS-y, w których tych materiałów jest brak — nie otrzymują ich na czas.

Przykładów słabo pracujących lub nie wyszkolonych kadr jest więcej. Stwarza to konieczność energiczniejszego zajęcia się tym zagadnieniem.

PZGS MUSI BARDZIEJ WNIKNĄĆ W GOSPODRKĘ GMINNYCH SPÓŁDZIELNI

Gdyby np. personel Gminnej Spółdzielni w Szczekocinach wykazał więcej inicjatywy i głębiej zrozumiał znaczenie handlu uspołecznionego, to by nikt się tam nie skarżył na brak naczyń emaliowanych, a smole „prowizol” sprzedawano

by bez ograniczeń. Bo przecież magazyny PZGS-u posiadają pod dostatkiem i naczyń emaliowanych i „prowizol”.

Takie wypadki nie są niestety odosobnione, a wypływają często z błędnego stanowiska wielu kierowników gminnych spółdzielni, którzy nastawiają się raczej na artykuły, przynoszące im szybki obrót i zysk, a nie uznają artykułów koniecznych dla potrzeb wsi.

Takimi źle pracującymi spółdzielniami winien energiczniej zająć się zarząd PZGS-u oraz Gminne Rady Kontroli. Tymczasem na przykład w Szczekocinach Gminna Rada Kontroli nie miała swego posiedzenia od przeszło 2 miesięcy, a pracownicy PZGS-u, wizytujący GS-y, mało wnikały w szczegóły gospodarcze.

Wszystkie te fakty dowodzą, że na tym odcinku w pow. włoszczowskim musi rozegrać się wielka walka o nowe kadry, lepiej szkolone, śmielej wysuwane. I te kadry zdecydować o tym, że spółdzielnie gminne będą dobrze pracować, że będą służyć tym, dla których zostały stworzone — chłopom mało i średniorolnym.

Sl. D.

SPROSTOWANIE

W związku z artykułem p.t. „Powiatowe Rady Narodowe wybierają swoje prezidia” zamieszczonym dnia 15 czerwca r.b. w Nr. 165 (257) „Słowa Ludu”, zakończenie wiadomości winno brzmieć: W wyniku tajnych wyborów przewodniczącym PRN został ob. Józef Pokusa, były starosta w Kozienicach, sekretarzem zaś prezydium Jan Ziolo, były starosta z Pińczowa.

Wędrowka po województwie

W PARZYMICACH, pow. Częstochowa, z okazji zbliżającego się zakończenia roku szkolnego, przy szkole podstawowej została zorganizowana wystawa. Wystawa obrazuje pracę szkoły w ciągu roku, oraz ściśle związek pomiędzy wsią a miastem. Ludność miejscowa i okolice zwiedza wystawę z wielkim zainteresowaniem. Świadczą o tym duża frekwencja zwiedzających. Wystawa trwać będzie do dnia 22 czerwca rb.

Jan Madela

W PIONKACH, pow. Radom, w dniu 7-go czerwca rb. z okazji zakończenia akcji zbierania podpisów pod Apielem Sztokholmskim, mieszkańcy zebraли się masowo na stadionie sportowym, gdzie wysłuchali sprawozdania przewodniczącego Komitetu Obrótców Pokoju ob. Komorowskiego Bolesława.

Z kolei odbył się manifestacyjny przemarsz ulicami miasta, zakończony występami artystycznymi zespołów świetlicowych i młodzieży szkolnej, oraz zabawą ludową.

Konstanty Sichel

W NIEWACHLOWIE, powiat Kielecki, hufiec gminny SP od dawna nie przejawia żadnej działalności. Od stycznia, oprócz zebrań i wykładów groźna Przysposobienia Rolniczego, nie było jeszcze ani jednej zbiórki junaków. Powodem tego jest brak komendanta gminnego.

Trzeba, aby odpowiednie czynniki zainteresowały się tą sprawą i stworzyły warunki dalszej pracy hufca SP.

Bogdan Surowiec

W BUSKU-ZDRÓJU, w dniu 11.VI. br. staraniem Powiatowej Rady Związków Zawodowych odbył się konkurs

dobrego czytania. W konkursie wzięły udział zespoły: Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej Busko i Chmielnik, Górka—Sanatorium Dziecięce, ZUS — sanatorium Ubezpieczalni Społecznej i Związku Samopomocy Chłopskiej z Górek i Młynowa.

Wl. Furmanówna

W GM. GRABÓW, pow. Kozienice, w dniu 11.VI. br. odbyła się uroczysta akademicka z okazji zakończenia zbierania podpisów pod Apielem Sztokholmskim. Po sprawozdaniu przewodniczącego Gminnego Komitetu Obrótców Pokoju, część artystyczną wypełniły występy młodzieży ZMP-owskiej i szkolnej. Na zakończenie odbyła się wielka zabawa ludowa. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele ekipy robotniczej z Warsztatów Mechanicznych PKP w Radomiu.

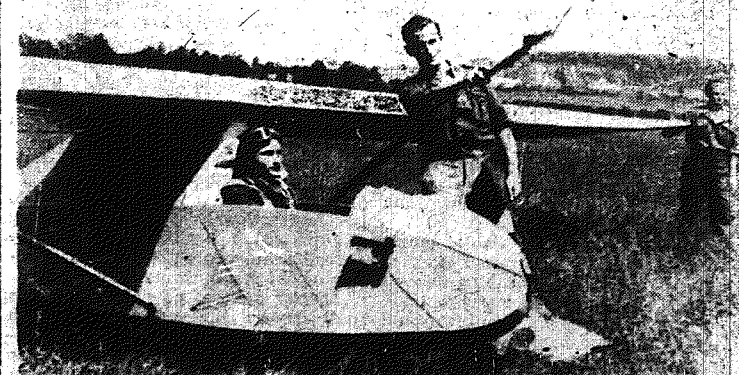
Eugeniusz. Serkuczewski

W KAZIMIERZY WIELKIEJ, pow. Pińczów, Gospoda Nr 1 pozbawiona jest od 2 tygodni węgla i piwa. Kierownik gospody tłumaczy klientom, że winę za to ponosi kierownictwo GS.Ch. Trzeba również nadmienić, że obsługa niewłaściwie odnosi się do gości. Odpowiednie czynniki winny zainteresować się tą sprawą.

Z.

W PANKACH, powiat częstochowski, zakończono akcję zbierania podpisów. W zebrań sprawo zdawczym wzięli udział najaktywniejsi agitatorzy pokoju.

Stanisław Forecki



Zainteresowanie sportem szachowym wśród młodzieży szkolnej i robotniczej jest coraz większe. Stale gromadzą się nowi kandydaci, chcący uczyć się pilnie i szybko. Na zdjęciu instruktor — pilot Roman Gajos, udziela na lotnisku w Masłowie ostatnich wskazówek przed lotem młodemu pilotowi. Włodzisław Wołczyński.

O człowieku, który żyje po raz drugi

Z odwiedzinami w Poradni Przeciwalkoholowej w Kielcach

Obywatela X znam oddawna. Totalnie zmieniła się jego postać, jak gdyby przetrwał pewnego dnia na ulicy. Siedzi z sobą, trzymając za rękę ubraną w błękitną sukienkę dziewczynkę. Na czym polega zmiana — zapytać? Oto historia.

Obywatel X ma lat 32 i pracuje, jako fachowiec w jednej z kieleckich fabryk. W fabryce tej zaczął pracować jeszcze przed wojną, jako młody chłopiec. Znalazł się niemal od wczesnej młodości. W pracy, otoczony był różnego rodzaju kolegami, wywierającymi na niego wpływ, który — jak się później okazało — był bardzo zły. W „dobrorewolnej kompanii” zaczął coraz częściej zaglądać do kieliszka. Doszedł do tego, że po paru latach, już w czasie okupacji hitlerowskiej, stał się ruiną człowieka, od której nie była w stanie uratować go ani żona, ani córka, która urodziła się w 1943 r.

Często można go było spotkać zupełnie pijanego. Prawie po każdej wypłacie, niemal cała gotówka zarobiona na ciężką pracę, wędrowała do kieszeni restauratora. Pieniądzy tych nie widziała ani żona, ani dziecko, które cierpiało niedostatek, głód, nędzę...

Ten stan rzeczy trwał jeszcze przez trzy lata.

Nie dawno spotkałem go na ulicy. Przywitał się i z niemałym zdziwieniem skonstatowałem, że jest zupełnie trzeźwy i wygląda dobrze, jest porządnie ubrany i wesoły.

Wstąpił do gospody. Ot, zjeść coś (była pora obiadu), napić się piwa i porozmawiać.

Historia jego „drugiego życia” tzn. okresu w którym przestał pić jest prosta. Ze zgubnego nalogu alkoholizmu wyleczył się w Poradni Przeciwalkoholowej, która przywróciła go do „życia”.

PORADNIA PRZY UL. KOŚCIUSZKI LECZY I POUÇA

Poradnia Przeciwalkoholowa w Kielcach mieści się w budynku przy ul. Kościuszki. Prowadzi ją dyr. dr. Kulikowska, oraz dr. Dębski i K.

WIĘKSZE WYGRANE 60 LOTERII

2 dzień ciągnięcia I-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 38843 w Częstochowie

Wygrane po 200.00 zł padły na Nr 6681 57807 99392

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 1252 2475 3392 17818 31112 34394 35385 36725 41986 47474 49198 52706 55336 55606 57308 59737 95647 101906 103068 105850 118890 119873

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 9680 11546 11901 12981 39783 58848 60429 71466 92479 99574 104856 108498 108741 114038 118897

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 2876 2420 6558 6971 7045 8122 12945 17819 17824 18528 21021 25213 25732 26093 27840 33417 34724 35603 37695 40749 42536 45570 45727 48735 48834 51283 51654 53875 55165 55321 56339 57138 59427 61712 65162 67256 68133 71504 76091 77898 80202 80780 82562 83964 90109 90916 93805 97067 97500 97670 98956 100257 100524 101220 101453 104306 104563 105034 105563 107112 107894 108028 109582 110556 113963 117126 119844

Poszukiwanie pracowników

Inżyniera, względnie uprawnionego technika na stanowisko kierownika oraz buchaltera poszukuje od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, Zarząd Miejski w Jędrzejowie. Wynagrodzenie wg umowy stosowanej w budownictwie. Zgłoszenia kierować: Zarząd Miejski Jędrzejów 14 Stycznia 2, pokój Nr 5. 884

Kilku rutynowanych księgowych, 1 księgowego bilansistę przyjmie zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Jedność” Częstochowa, Aleja Wolności 83/85. Zgłoszenia osobiste w Biurze Kadr P. S. „Jedność” w godz. od 8 — 14. 886

OBWIESZCZENIE

Zapisy do Szkół Przemysłu Hutniczego. Od 1 do 22 czerwca odbywają się zapisy do Szkół Zawodowych Hutniczych. Dwuletnie szkoły zawodowe i 4-letnie technika przyjmują dziewczęta i chłopców z ukończoną szkołą podstawową w wieku od 14 do 17 roku życia. 2-letnie licea hutnicze przyjmują absolwentów szkół zawodowych i absolwentów 9 klas szkoły ogólnokształcące. Uczennice i uczniowie otrzymują stypendia w wysokości do 4.000 zł miesięcznie (na wydziałach hutniczych i w liceach wyższe) oraz odzież, a pozostającym bezpłatny pobyt i utrzymanie w internacie. Uczniowie szkół kopalni rud żelaznych (Częstochowa) otrzymują mundury. Szkoły czynne są przy każdej hucie. Podania wraz z życiorysem, świadectwem szkolnym i metryką urodzenia należy składać do Dyrekcji szkół lub do Działu Szkolenia Zawodowego CZPH w Katowicach ul. Łomży 14. Egza-

minu. Nowak. Alkoholik, przyjmując się tutaj codziennie w godz. od 17 do 19. W tym czasie dokonywane są zabiegi kuracji wmacniającej oraz przeciwalkoholowa preparatem „Antabus”.

Miesięcznie odwiedza poradnię około 20 osób. Osiągnięcia Poradni są po ważne, o czym zresztą mogą powiedzieć sami pacjenci.

Ob. W. K. mówi:

„Po zabiegach i zażywaniu „Antabusu” czuję się coraz lepiej, alkoholowa reakcja po tym środku nie należy do najprzyjemniejszych.”

Okazuje się, że „Antabus” jest wyjątkowo skutecznym środkiem i powodującym natychmiastową reakcję w organizmie. Działanie jego polega na związaniu w krwi alkoholu i uderze-



NOWE, SMACZNE I... DROGIE

Wiadomo, co nowe to drogie. Drogie są nawet „najtańsze” ziemniaki które mają ten przywilej, że w okresie kiedy zaczynają się pojawiać w sklepach są bardzo „cennie”. Cena ich wynosi obecnie 120 zł za kg.

Oczywiście smaczne ziemniaki znajdują chętnych nabywców, gdyż jak wiadomo ziemniak jest „narodową” potrawą, którą traktuje się z szacunkiem i pietą. Dlatego, nikt nie obraża się na owe 120 zł, tylko kupuje „nowaligę”, delektując się po ugotowaniu jej smakiem.

Smacznego...

JAS CZEKA NA KWIATEK

Co prawda Antos „już minął”, gdyż imieniny swoje obchodził 13 czerwca, ale zbliża się popularny Jas, który ma te same prawo do kwiatów, co poprzednik.

Dlatego Jas obawia się, że zabraknie mu kwiatów, gdyż mimo tego że Centrala Ogrodnicza otworzyła sklep Nr 4, w którym oprócz warzyw do owoców, a także win i surówek sprzedaje się kwiaty, niestety...

Niestety wybór kwiatów w sklepie CO jest bardzo mały. Jas czeka (i przez zornie przypomniał) na większy wybór kwiatów w uspołecznionym sklepie!

PLAKATY NIE NA WŁASCIWYM MIEJSCU

Zawsze, ilekroć przechodzę obok tablicy ogłoszeń zatrzymuję się przed nią czytając z uwagą ogłoszenia. Raz dowiaduję się, że odbędzie się akademii, drugi raz, że do Kielc przyjeżdżają balet, innym razem, że dla pieszków trzeba wykupić numerki wreszcie, że odbywa się taki lub inny kurs.

Idąc dalej (i bynajmniej nie mijając żadnej tablicy ogłoszeń) spostrzegam podobne afisze wiszące wzdłuż i skromnie na murze domu, na placu, obojętnie czy mur ten jest stary, czy też świeżo otynkowany, schłodny i świeżący białością.

Zapytuję, czy tabliczki z ogłoszeniami już nie wystarczy? Uważam, że mało ważne ogłoszenie nie musi wisieć co parę kroków i na tablicy — a jak jej nie ma to — i na murze, czy na płocie. Bądźmy estetami...

miny odbędą się w czasie od 22. VI. do 5. VII. br. Szkoły hutnicze zapewniają młodzieży robotniczej i chłopskiej zdobycie zawodu i otwierają szeroką drogę do awansu społecznego w Polsce Ludowej. 903

Państwowe Liceum Technik Plastycznych w Częstochowie przyjmuje zapisy do klasy I po 7 klasach szkoły podstawowej, do klasy 2-iej po 8-10 klasach, i wybitnie uzdolnioną młodzież do klasy III. W klasie III jest ograniczona ilość miejsc. Egzamin wstępny z rysunków, j. polskiego i matematyki dnia 26 czerwca 1950 r. o godz. 9. Kancelaria czynna codziennie od godz. 8 do 15. Częstochowa, Aleja N. M. P. 14 m. 11. 904

Zgodnie z poleceniem ob. Ministra Szkół Wyższych i Nauki zarządzam zapisy nowowstępujących do Szkoły Inżynierskiej w Częstochowie na pierwszy rok wydziałów: 1) mechanicznego z oddziałami: a) konstrukcyjnym, b) ruchowo-energetycznym, 2) metalurgicznym z oddziałami: a) hutniczym, b) odlewniczym, 3) włókienniczym z oddziałami: a) technologicznym, b) chemii farbiarskiej. UWAGA: specjalizacja na III roku. Do zapisu należy dołączyć następujące dokumenty: 1. Świadectwo dojrzałości w oryginalnej kopii. 2. Metrykę urodzenia. 3. Świadectwo moralności (od kandydatów, którzy ukończyli szkołę średnią — nie dla dorosłych — w b. roku, świadectwo takie nie jest wymagane). 4. Odpis dokumentu wojskowego 5. 4 fotografie o wymiarze 37x52 mm bez nakrycia głowy na jasnym tle, (oraz wypełnione formularze: a) podania, b) karty ewidencyjnej) kandydata na rok pierwszy, które można otrzymać w Sekretariacie. Zapisy przyjmuje Sekretariat (Dzielnica Szkolenia Zawodowego) od 8-12. Rektor dr. Józef Kozłowski. 905

Ważne dla kielczan!

Szykujemy się do Wielkiego Festynu Pokoju

Miasto nasze nie po raz pierwszy raduje się i manifestuje swój entuzjazm z powodu takich czy innych osiągnięć, akcji, uroczystości. Zbliżające się jednak uroczystości związane z akcją pokoju i podsumowujące wyniki akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim zapowiadają się jako niecodzienna i niewidziana jeszcze w Kielcach uroczystość.

1.306.000 obywateli w naszym województwie zadokumentowało swoimi podpisami niezłomną wolę walki o trwały pokój. Znaczną ich część wzięli udział w Wielkim Festynie Pokoju, który odbędzie się w dniu 18 czerwca br. na placu przed Domem Młodzieży.

W Festynie wezmą udział Państwo Teatru w Częstochowie pod

dyr. Eugeniusza Poredy, które wy stawia „Przygody dzielnego wojaka Szwajkara”, oraz wielki montaż na wolnym powietrzu p.t. „60 lat walki klasy robotniczej o socjalizm i pokój” z udziałem partyzanckiego chóru ZB o W i D „Pochodnia”, Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. M. Stroińskiego i Leona Jeloneka, oraz 200 osobowego zespołu artystycznego.

Ponadto zorganizowany zostanie wielki kiermasz książek, loterie, zabawy taneczne oraz wesołe miasteczko.

Festyn rozpocznie się o godz. 15, a zakończy go pokazy ogni sztucznych.

Szczegółowy program podamy do wiadomości naszych czytelników w najbliższym numerze.

Ulicą 1 Maja trzeba się troskliwiej zaopiekować

Czy błoto z rowów należy »plantować« na ulicy?

Nie ma w Kielcach chyba bardziej osobliwej ulicy nad ulicę 1-go Maja. Ulica ta jest bowiem zlepkiem różnych odcinków, jeśli chodzi o jej nawierzchnię.

Od placu Partyzantów ul. 1-go Maja jest wybrukowana kostką i posiada wygodne, szerokie i gładkie chodniki. Tak jest do przejazdu kolejowego, odgródzonego od tej gładkiej, kostkowej części ulicy 50 metrowym wyboistym odcinkiem, pozostałością dawnych czasów. Tuż za przejazdem wygląd ulicy zmienia się na zgoła odmienny i dalej jest kostka i gładki chodnik (z jednej strony), tak niemal do mostu. Do mostu brakuje jakieś 50 do 100 metrów, zamiat kostki jest po prostu nawierzchnia walowana i obficie wysypana piaskiem. Dalszy i koniec wy odcinek ulicy 1 Maja jest już bardziej „zrównoważony” tzn. ma nawierzchnię bitą i tak jak przed mostem, posypaną piaskiem.

Nie było by w tym stanie rzeczy nic dziwnego, gdyby nie dwa fakty. Dlatego ulica ruchliwa i będąca jedną z głównych arterii miasta, stanowi taką bardzo niechlubną mozaikę kostkowo-bitową-piaskową i dlatego za mostem herbakim dzieją się rzeczy urągające podstawowym zasadom higieny, estetyki, zdrowia itp.?

W czasie pogody kurzy się bawień niesamowicie przy każdej okazji i nie pozwala nikomu otworzyć okna, aby przewietrzyć mieszkanie. Po co wobec tego wysypywać tak grubo piaskiem nawierzchnię? W czasie deszczu z piasku pomieszanego z brudem tworzy się błoto, uniemożliwiające wórz przechodzenie ulicy.

Od czasu do czasu, a trzeba powiedzieć, że dzieje się to dość często, zdziwieni mieszkańcy 1 Maja przyglądają się pracy robotników drogowych, rozrzucających błoto i szlam z rowów biegnących wzdłuż ulicy na drogę, gdzie uwalniane przez samochody i pojazdy zamie-

niają się w kurz wdychany przez przechodniów.

Sądymy, że odpowiednie władze, które „opiekują się” ulicą 1 Maja, winny zastosować inną metodę troski o mieszkańców tej ulicy, a przede wszystkim zaniechać plantowania błota i szlamu z zanieczyszczonych rowów, na ulicy.

Sądymy także, że ulicę 1 Maja winno się doprowadzić do wyglądu odpowiadającego jej zaszczytnej nazwie i zlikwidować mozaikę.

Delegacja czołowego aktywu Obróńców Pokoju wyjedzie do Warszawy na Plenum Polskiego Kom. Obróńców Pokoju

W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano wyjedzie do Warszawy delegacja Wojewódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju, która weźmie udział w uroczystej akademii z okazji ogólnokrajowego zakończenia akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, jaka odbędzie się dzisiaj o godz. 16 w sali Rady Państwa. Delegaci wezmą udział w obradach Plenum Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

W skład 48-osobowej delegacji wchodzi członkowie Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju oraz czołowi agitatorzy pokoju naszego województwa. Uroczyste pożegnanie delegacji przez przedstawicieli społeczeństwa i pracowników kieleckich zakładów pracy jak również i młodzieży szkolnej odbędzie się o godz. 8 na placu przed dworcem kolejowym.

SOBOTA

17 CZERWCA

TEATRY:

PANSTWOWY TEATR im. S. ŻEROMSKIEGO — Wojewódzkie eliminacje zespołów artystycznych Ligi Kobiet.

KINA:

„BALTYK” — wyświetla film produkcji czechoskiej pt. „Kłopoty referenta Trziszki” początki seansów 16.30, 19.30, 20.30. Dozwolony od lat 16.

„WARSZAWA” — wyświetla film produkcji radzieckiej „Pieśń Abaj”. Początki seansów: 15.30, 19, 20 Dozwolony od lat 16.

APTEKI

mgr. Leydo — Plac Partyzantów.

z wojewódzkiego urzędu szkolenia partyjnego

W sobotę, 17 bm. w godzinach 17 — 19, odbędzie się konsultacja z historią WKPB na temat „Walka o władzę”. Temat ten obejmuje okres rewolucji 1905 r., reakcji i I wojny światowej, Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej oraz okres interwencji. Na konsultacji tej obowiązani są być wszyscy towarzysze — personalni.

W niedzielę, 19 bm. w godzinach 16 — 18, odbędzie się konsultacja z historią z ekonomii politycznej, obejmująca okres imperializmu. Konsultację przeprowadzi tow. Rechecki.

Drobne

ogłoszenia

DNIA 12. VI. br. zagubiono okrągłą pieczęć z napisem C. P. N. Stacja Benzykowa Nr 148, która uniemożliwia mi. Znalazca proszony jest o przekazanie pieczęci na adres CPN E/O Kielce, ul. Równa 32. 889

ZGUBIONO legitymację fabryczną, przepustkę na nazwisko Hynek Aniela, Ostrowiec. 901

ZGUBIONO legitymację fabryczną na nazwisko Przydatek Stefan, wystawioną Huta Ostrowiec. 902

DOM nowy z ogródkiem, zabudowa willowa, z wolnym mieszkaniem 3 pokoje kuchnia (wylazek) Kielce blisko dworca kolejowego do oddzielenia z powodu wyjazdu. Oferty sub 947/115 „Prasa” Kielce, Sienkiewicza 45. 882/455

POMOCNICA domowa potrzebna natychmiast Katowice, Dąbrowa 8, mieszkanie 8. 890

ZGUBIONO dowód zatrudnienia nr 3652, 46 rok Rymarski Zygmunt. 900

TRZYMIESIĘCZNE, nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź, skrzynka 163. 862

ZGUBIONO legitymację służbową wyd. Inspektorat Szkolny Kielce, Legit. Zw. Zawod. ZNP Kielce, Kamińska Izabela. 897/457

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 124260 wyd. Urząd Skarbowy Busko Zdrój, Łaskowska Maria Chmielnik. 898/458

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną Dyrekcją Państw. Przemysłu Miejskiego, legitymację Zw. Zawod. Metalowców, Książkę wojskową RUK Kielce nazwisko Zwiarski Michał. 904/460

WYCHOWANIE FIZYCZNE SPORT

Święto Kultury Fizycznej w Kielcach pod znakiem różnorodnych i atrakcyjnych imprez sportowych

Uroczystości i imprezy sportowe, nawiązane ze Świętem Kultury Fizycznej rozpoczynają się w Kielcach w dniu dzisiejszym na basenie Gwardii, gdzie o godz. 16.30 odbędą się pokazy nurkowania, ratownictwa, skoków oraz pływania udziałem czołowych zawodników Kielec.

W niedzielę o godz. 8.45 rano na placu Obrońców Stalingradu odbędzie się zbiórka wszystkich sportowców, którzy następnie przemaszerują ulicami: Ewangelicką, Sienkiewicza, gen. Świerczewskiego, ks. Ściegiennego na boisko WKKF. O godz. 9.30 na stadionie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej odbędzie się defilada oraz uroczyste otwarcie Święta KF.

Następnie rozpoczyna się kolejno po sobie następujące imprezy we wszystkich dyscyplinach sportowych, jak np. wyścig kolarski (przez miasto do Białogona i spowrotem), pokazy gimnastyczne z udziałem młodzieży szkolnej, szkół podstawowych, ZHP oraz sportowców Gwardii, sztafety olimpijskie męskie, żeńskie, pokazy zaprawy lekkoatletycznej, piłki nożnej, bokserkiej i walki zapasnikowej, tańce regionalne z udziałem kapeli i chórów ludowych LZS-ów z powiatu kieleckiego i pińczowskiego.

W tym samym czasie na małym

Stal (Końskie) i Budowlani Suchedniów kandydują do klasy A

Po ostatnich rozgrywkach w tabeli klasy B Kiel. OZPN prowadzi Stal Neptun (Końskie) przed Budowlanymi (Suchedniów), mając nad swym rywalem 2 punkty przewagi. Na trzecim miejscu znajduje się Unia Bór z Zaganańska. Ostatnie miejsce w tabeli okupuje Ogniwo (Kielec).

W dniu 25 czerwca odbędą się następujące mecze o mistrzostwo klasy B. — w Kielcach: Ogniwo — Związek wiec (Busko), w Zaganańsku — Unia Bór — LZS Wiślica, w Wiśniewce, Budowlani — Stal (Ostrowiec), w Bliżynie — LZS Bliżyn — Gwardia (Pińczów).

Ogólnowojewódzkie zawody strzeleckie junaków SP

W Kielcach odbyły się ogólnowojewódzkie zawody strzeleckie junaków i junaczek Służby Polsce. Przed rozpoczęciem zawodów przemówili oraz oddali honorowe strzały Komendant Woj. SP ppłk. Kawecki i przewodniczący ZW ZMP ob. Wójcik.

Wyniki zawodów:

Strzelanie z kb. (dokładne)

Indywidualnie: 1) Skiński (Radom) — 127 pkt., 2) Bragiel (Radom) — 115 pkt., 3) Bratek (Częstochowa) — 114 pkt.

Zespołowo: 1) Radom — 548 pkt., 2) Częstochowa — 427 pkt., 3) Kielce 421 pkt.

KOBIECY:

Indywidualnie: 1) Ziębicz (Woj. OW SP) — 97 pkt., 2) Kaczmarek (Woj. Oś. W. SP) — 96 pkt., 3) Półkoszek (Kielce) — 94 pkt.

Zespołowo: 1) Woj. Ośr. Wysz. SP — 350 pkt., 2) Kielce 271 pkt.

Strzelanie z kbks. (dokładne)

Indywidualnie: 1) Jaszczak (Radom) — 128 pkt., 2) Pocholec (Jędrzejów) — 125 pkt., 3) Kozera (Starachowice) — 123 pkt.

Zespołowo: 1) Radom — 583 pkt., 2) Kielce — 543 pkt., 3) Częstochowa — 519 pkt.

Kobiety: 1) Ziębicz (Woj. Ośr. W. SP) — 104 pkt., 2) Półkoszek (Kielce)

boisku WKKF i placach do gier sportowych, odbędą się pokazowe zawody siatkówki, koszykówki i szczyptorniaka z udziałem młodzieży szkolnej, LZS-ów itd., pokazowe zawody w piłkę nożną LZS-ów z Bliżyna, Niewachłowa, Bzina, Wąchocka, Białobrzegów i Nowego Korczyna.

W czasie od godz. 16 — 19 na dużym boisku WKKF rozegrane zostaną zawody piłki nożnej, w których wezmą udział reprezentacyjni gracze zrzeszeń sportowych Zw. Zaw. oraz Gwardii.

Ciężka przeprawa Skoneckiego z Kunstfeldem

PRAGA. — W dalszym ciągu Międzynarodowych Mistrzostw Tenisowych w Pradze padły następujące wyniki:



Gra pojedyncza mężczyzn: Skonecki 1 — Kunstfeld 8:10, 6:2, 6:4, Asboth (Węgry) — Szaliński (CSR) 6:2, 6:1, Katona (Węgry) — Jaworski (CSR) 2:6, 9:11, Piątek —

Krajcik (CSR) 4:6, 4:6, Wad (Węgry) — Becka (CSR) 6:8, 6:3, 6:4.

Czwierćfinał gry pojedynczej kobiet: Jędrzejowska — Holeczka (CSR) 6:4, 6:2, Keermoezy (Węgry) — Kozeluhova 6:0, 6:1, Hidassy (Węgry) — Pitnerowa (CSR) 6:4, 3:6, 11:9, Miskowa (CSR) — Veverkova (CSR) 3:6, 7:5, 6:4.

Gra podwójna mężczyzn: Skonecki I, Skonecki II — Chadima, Kucera (CSR) (6:1, 1:6, 6:3, Becka, Stojan (CSR) — Spindl, Tikal (CSR) 6:2, 11:9, Katona, Wad (Węgry) — Lendl, Stosek (CSR) 6:1, 6:8, (przerwano z powodu mroku) Asboth, Stolpa (Węgry) — Vacek, Benes (CSR) 6:2, 6:1, Tisnovsky, Kozich (CSR) — b-cia Kozeluh (CSR) 6:1, 6:2, Kozich, Tisnovsky (CSR) — Piątek, Chytrowski 3:6, 6:1, 7:5, tym samym prostym wynikiem podany wynik, w którym zwyciężyli Polacy.

Zawody pływackie na basenie »Gwardii«

W dniu dzisiejszym w ramach II Tygodnia Zdrowia, odbędą się staraniem KS „Gwardia” na basenie pływackim na Stadionie, pokazy ratownictwa, pływania, nurkowania i skoków z trampoliny. Pokazy te niewątpliwie zainteresują na sze społeczeństwo, szczególnie w czasie, gdy sezon pływacki jest w całej pełni. Wskazaniem byłoby, aby młodzież robotnicza i szkolna wzięła jaknajliczniejszy udział w tych pokazach — w charakterze widzów. W czasie zawodów przygrywa orkiestra Gwardii.

Czwierćfinał gry mieszanej: Krajcik, Veverkova — Skonecki II, Rakova 6:3, 6:0, Asboth, Koermoezy (Węgry) — Stojan, Zaharinkova (CSR) 6:2, 6:0, Reksler, Holeczka (CSR) — Rabene, Trnokova (CSR) 6:4, 7:5, Kucera, Jilkova (CSR) — Tisnovsky, Kobilchova (CSR) 7:5, 6:2.

Śladem naszych

artykułów

O sportową postawę młodocianej publiczności

W związku z naszą notatką pt. „Karygodne zajęcia w Busku, zamieszczona w numerze z dnia 13 czerwca, otrzymaliśmy list od zarządu Związku kowca w Busku, w którym m. in. czytaliśmy:

Nieprawdą jest jakoby gracze z Cmielowa byli atakowani na boisku, natomiast prawdą jest, że wymienieni gracze powracający z zawodów, w godzinę po zakończeniu meczu zostali obrzuceni kamieniami po za boiskiem przez niepełnoletnich wyrostków.

Zaznaczamy, że na boisku obstawionym przez porządkowych panów wzorowy porządek, co zresztą stwierdził sędzia prowadzący zawody. Dla informacji dodamy, że dochodzenia w tej sprawie prowadzi M. O. Równocześnie komunikujemy, że również i Kiel. OZPN został już zawiadomiony o powyższym zajściu.

Na zachowanie się młodzieży winien zwrócić baczną uwagę Związek Młodzieży Polskiej oraz władze szkolne. Również kierownictwo Związku powinno wzmocnić wysiłki w kierunku zmiany na lepsze oblicza moralnego interesującej się sportem młodzieży. (Red.)

RADIO

SOBOTA, 17 CZERWCA

5.10 Początek, 5.13 Sygnał, 5.15 Strzeżenie wiadomości porannych, 5.20 Koncert, 6.00 Strzeżenie wiadomości porannych, 6.05 Gimnastyka, 6.15 Koncert, 6.45 Dziennik, 7.05 Program dnia, 7.10 Gimnastyka, 7.20 Mozaika muzyczna, 8.00 Strzeżenie wiadomości Dziennika Porannego, 8.05 Chwila muzyki, 8.15 Wszelchnia radiowa, 8.35 Muzyka, 8.40 Program dnia, 8.45 „Głos mają kobiety”, 8.55 Orkiestra salona i duet fortepianowy, 9.15 Wszelchnia radiowa, 9.35 Audycja dla maturszystów, 9.45 Arie operetkowe, 10.00 Skrzynka PCK, 10.10 Muzyka, 10.50 23.15 Koncert muzyki słowiańskiej, Informacje, 10.55 Audycja szkolna, 24.00 Hymn i koniec audycji.

11.15 „Na górę i na dół”, 11.35 Arie operowe, 11.57 Sygnał czasu, 12.04 Dziennik południowy, 12.25 Chwila muzyki, 12.30 Audycja dla wsi, 12.55 „Na swojską nutę”, 13.25 Przerwa, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 Piotr Czajkowski, 17.00 „Nowe książki”, 17.15 Z naszych pieśni, 17.35 Pogadanka, 17.45 „Z kraju i ze świata”, 18.00 „Głos mają kobiety”, 18.20 Koncert zespołu instrumentalnego, 19.00 „Historia powszechna muzyki, 20.00 Dzieńnik wieczorny, 20.40 „Na muzycznej fali”, 21.10 „Rozmówki”, 21.30 Rezerwa, 22.00 Przegląd prasy literackiej, 22.05 Bohaterskie melodie, 22.20 Muzyka taneczna, 22.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Program na dzień następny, 23.15 Koncert muzyki słowiańskiej, Informacje, 10.55 Audycja szkolna, 24.00 Hymn i koniec audycji.

A. Czechow

Śmierć urzędnika

Pewnego pięknego wieczora nie mniej piękny urzędnik, Iwan Dymitrycz Czerwiakow, siedział w drugim rzędzie krzesła i przez lornetkę patrzył na scenę. Grano „Dzwony Kornwilskie”. Patrzył i był w siódmym niebie. Ale nagle... W opowiadaniach często spotyka się to „nagle”. Autorzy mają słuszną: życie jest, przecież pełne niespodzianek!... Nagle zmarszczyła mu się twarz. Wywrócił oczy, wstrzymał oddech... Opuścił lornetkę, nachylił się i... apsik!!! Kichnął, oczywiście.

Nikomu i nigdzie nie zabrania się kichać. Kichają chłopcy, kichają komisarze policji, czasem zdarza się to nawet radcom tajnym. Wszyscy kichają. Czerwiakow bynajmniej nie-zdetonował się; wytarł, jak przystało, nos chusteczką, i, jak człowiek dobrze wychowany, obejrzał się dokoła: czy czasem nie przeszkodził komu swoim kichnięciem? I teraz dopiero zmieształ się. Zauważył bowiem, że starsuszek, który siedział przed nim w pierwszym rzędzie krzesła, starannie wyciera rękawiczką łysinę i syczy, i coś mruczy. W osobie starszaka Czerwiakow poznał urlopowanego generała Bryzżałowa, który służył w wydziale komunikacji.

— Opryskałem go! — pomyślał Czerwiakow. — Nie mój to zwierzchnik, obcy, a jednak przykro mi, muszę go przezwieść.

Czerwiakow chrząknął, nachylił się i szepnął generałowi do ucha:

— Wybacz pan, ekscelencjo, ja pana opryskałem... ale to... niechcący.

— To nic, to nic...

— Na Boga, proszę mi wybaczyć. Ja przecież... ja nie miałem zamiaru!

— Ależ siedź pan spokojnie, proszę, i nie przeszkadzać słuchać!

Czerwiakow zmieształ się, uśmiechnął głupio i zwrócił wzrok ku scenie. Patrzył, słuchał, ale coś przysł... Zaczął go dręczyć niepokój. Podczas antraktu podszedł do Bryzżałowa, pokreślił się koło niego i, przezwyciężywszy nieśmiałość, wykrztusił:

— Ja pana opryskałem, ekscelencjo... Przepraszam... Ja przecież...

— Ależ dajże pan spokój... Ja już o tem zapomniałem... a pan w kółko to samo! — odrzekł generał i niecierpliwie poruszył dolną wargę.

— Niby zapomniał, a z oczu źle mu patrzy, — pomyślał Czerwiakow, spoglądając podejrzliwie na generała. — Rozmawiać nawet nie chce. Należy mu jednak wyjaśnić, że ja przecież nie miałem najmniejszego zamiaru... że to jest prawo natury, inaczej gotów pomyśleć, że chciałem na niego pluwać. Jeżeli nie teraz, to z pewnością później tak pomyśli...

Po powrocie do domu, Czerwiakow opowiedział żonie o całym zdarzeniu. Jak mu się zdawało, żona odniosła się zbyt lekkomyślnie do tego wydarzenia, gdyż, choć początkowo przestrasiła się, dowiedziawszy się jednak później, że Bryzżałow nie jest jego bezpośrednim zwierzchnikiem — uspokoiła się.

— A jednak odwiedź go i przeproś — poradziła. — Pomyśli, że nie potrafisz się znaleźć wśród ludzi.

— Otóż to! O to, to właśnie chodzi! Ja go przepraszam, ale on jakoś dziwnie... Ani jednego słowa nie powiedział dla uspokojenia. Zresztą, nie było kiedy się rozmówić.

Nazajutrz Czerwiakow włożył nowy mundur galowy, ostrzygł się i poszedł do Bryzżałowa.

W sali przyjęć było dużo petentów, a wśród nich zauważył samego generała, który już zaczął przyjmować podania. Wysłuchawszy kilku interesantów, generał spojrzal na Czerwiakowa.

— Wczoraj w Arkadii, jeśli sobie ekscelencja przypomina, — rozpoczął tyradę Czerwiakow — kichnąłem i... niechcący opryskałem... Przepraszam...

— Ależ to drobiazg!... Cóż znowu! — A pan czego sobie życzy? — zwrócił się generał do następnego interesanta.

— Gadać nawet nie chce! — pomyślał Czerwiakow, błędąc. — Gniewa się oczywiście... Nie, tego tak zostawić nie można... Ja mu wytłumaczę!

Gdy generał wysłuchał już ostatniego petenta i skierował się do wewnętrznych apartamentów, Czerwiakow podszedł znowu do niego i wyjąkał:

— Wasza ekscelencjo! Jeżeli się ośmielam niepokoić ekscelencję, to tylko Bóg mi świadkiem, dla skruchy!... To niechcący, sam pan wie!

Generał zrobił placzliwą minę i machnął ręką.

— Ale pan sobie kpiny urządza, szanowny panie! — syknął, zamykając za sobą drzwi.

— Jakże tam kpiny? — pomyślał Czerwiakow. — Nikt sobie żadnych kpiny nie robi. Generał!... A tak prostej rzeczy zrozumieć nie może! A-a-a! jeśli tak, nie będę więcej przepraszać tego pyszałka! Pal go szes! Napiszę mu list, a chodzić do niego nie będę — za żadne skarby! Jak Pana Boga kocham, nie pójdę!

Tak rozumował Czerwiakow, wracając do domu. Listu do generała jednak nie napisał. Myślał, zastanawiał się i nic mądrego nie wymyślił. Nie pozostawało mu nic innego, jak pójść nazajutrz osobiście i wytłumaczyć się.

Ośmieliłem się wczoraj niepokoić waszą ekscelencję — bąknął, gdy generał rzucił na niego pytające spojrzenie — nie dla kpiny, jak się ekscelencja wyrazić raczyła. Ja... przepraszam, że kichając, opryskałem... a kpić nie miałem najmniejszego zamiaru Bóg mi świadkiem... Jakżeby się odważył... Jeżeli byśmy zaczęli kpić już z takich osobistości, to w takim razie... żadnego szacunku na świecie by... nie było...

— Precz mój stąd!!! — ryknął trzęsący się i posiniąły z wściekłości generał.

— Ze co-o?... — zapytał szeptem oniemiały z przerażenia Czerwiakow.

— Precz stąd, durniu!!! — powtórzył generał, tupiąc nogami.

W Czerwiakowa jak gdyby piorun trzasł. Coś mu się w głowie oberwało. Nic nie widząc i nie słysząc, cofnął się ku drzwiom, wyszedł na ulicę i powlókł się... Automatycznie dostał się do domu. Nie zdejmując galowego munduru, położył się na tapczanie i... umarł.